

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartałna	3 zlr. 75 cent
miesięczna	1 " 30 "
z przesyłką pocztową	
państwo austriackim z Tygodnikiem Niedzielnym	5 zlr. — cent
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii	6 "
Francji i Anglii	23 franków.
Włoch	25 "
Belgii i Szwajcarii	18 "
Turcji i ks. Naddun.	18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

W Lwowie: Bieda Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Wojciecha Czecha* w rynku. W PARYŻU: na ulicy Francji i Anglii jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Landi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. *Oppel*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Hannstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Hannstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nie są odpowiadane nie ulegają frankowaniu.

Lwów dnia 25. grudnia.

(Sprawa konferencji. — Uwaga cała zwrócona na „Enose”. — Mocarstwa chcą się dopiero przysposobić. — Od przypadku wszystko zależy.)

Spór grecko-turecki nie doszedł jeszcze do otwartego starcia. Widocznie Grecję powstrzymuje Moskwa, która się spodziewa, iż dyplomatycznymi zabiegami uda się powstrzymać wybuch wojny aż do czasu, gdy sama będzie więcej przygotowana. Już z urzędowego źródła dzisiaj wiadomo, że Prusy z natchnienia Moskwy wzięły na siebie zaproponowanie innym mocarstwom konferencji w sprawie grecko-tureckiej. Półurzędowy dziennik francuski już się domyśla, że zapewne wszystkie inne mocarstwa pierwszorzędne oświadczą się za wzięciem udziału w konferencji.

I bez wątpienia półurzędowego dziennika można było śmiało twierdzić, że żadne mocarstwo nie odmówi swego udziału — tj. nie odmówi — w zasadzie. Ale jak Prusy i Moskwa ułożyły sobie podstawę obrad konferencji, tak każde mocarstwo będzie od siebie stawiało inny projekt podstawy. Tak było już raz i drugi, gdy cesarz Napoleon III. proponował konferencję. W zasadzie przyjęli wszyscy, ale o podstawę do narad nie mogli się porozumieć, i rzecz skończyła się na niczym.

A nawet same rokowania o podstawę, rokowania przez posłów, potrzebują dwa lub trzy miesiące, i tyle czasu potrzeba podobno Moskwie dla ostatecznego przygotowania się, tyle czasu potrzeba dla zorganizowania powstania chrześcijan tureckich lub dla uzbrojenia się Rumunii, a nawet po części i dla uzbrojenia Grecji, uzupełnienie jeszcze przygotowanej i zaopatrzonej.

Telegram nasz wczorajszy z Stambułu, iż Hobbart-basza, admirał turecki, blokujący port Syry, doniósł greckiemu dowódcy portu, że pokojowe ma instrukcje, wszelako żąda odprowadzenia statku „Enosis” przez francuzki i austriacki okręt wojenny do Pireju i oddania go pod sąd morski, jest dosyć ważną wiadomością. Byłoby to bowiem ultimatum, po którego nieprzyjęciu jużby admirał musiał użyć na port i przemoc, wydobyc z portu ścisany statek przemysłowy. A gdyby Grecy bronili portu, rozpoczęłaby się formalna wojna. Usiłowanie więc mocarstw koncentruje się obecnie około tego faktu. Chcieliby to Grecję skłonić do przyjęcia chociażby pozorowego ustępstwa w sprawie prywatnego okrętu, to znów wymóc na Turcji, aby zmodyfikowała swe żądania co do „Enosis”. Już raz zgodził się był Hobbart-basza na propozycję francuzkiego kapitana, aby wojenny okręt grecki „Hellas” eskortował „Enose” do Pireju, portu ateńskiego, i tam ją oddał pod sąd. Ale Grecy uważali to za zbliżenie dla siebie, i nie przyjęli francuzkiego projektu. Niewątpliwie, że i teraz nie przyjmą projektu tureckiego, postawionego przez admirała, który już rozpoczął kroki nieprzyjacielskie blokowaniem portu.

Duma grecka nie poddałaby się takiemu żądaniu. Zresztą naród grecki wcale nie myśli unikać powodu do wojny. On wojnę sam wywołuje, marząc o przywróceniu cesarstwa greckiego z stolica Bizancjum, Carogrodem.

Zdaje się, że jak dziś rzeczy stoją, żadne z mocarstw wielkich nie życzy sobie natychmiastowego wybuchu wojny. Chęć się pierwiej przygotować a potem dopiero wystąpić stanowczo. Jedną tylko Turcja czuje się na siłach, prowadzenia z korzyścią wojny z Grecją, i jedynie grecki rząd i naród są przekonani, że się im uda pokonać Turcję, jeśli nie własnymi siłami, to wywołaniem ogólnego powstania na półwyspie Bałkańskim. Gdyby nie dotychczasowe zabiegi dyplomatyczne innych mocarstw, toby już była wrzawa wojna. Przy takim jednak usposobieniu Francji i Turcji, nawet te zabiegi mogą być w końcu zawiedzione. Mocarstwa mogą układać się o konferencję, o podstawę do obrad, a równocześnie ladaż wypadek może połamać im wszelkie szyki. A gdzie przeciwnicy stoją z lontami zapalonemi nad prochem palnym, tam o ten przypadek bardzo łatwo.

List otwarty

do profesora, p. Edwarda Suessa, z powodu jego odczytu o zalewie kopalń wielkich.

Szanowny Panie!
Uznałem pan za stosowne za stanowiska fachu, który reprezentujesz, o katastrofie wielkiej publicznie objawić swe zdanie. Gdy i ja się liczę do gorliwych czcicieli uprawianej przez pana umiejętności, i gdy z drugiej strony tak mnie jak i ziomkom moim bardzo wiele na tem zależy, ażeby o tutejszych stosunkach nie rozpowszechniano mylnych wyobrażeń i sądów: więc nie powinno pana dziwić, że pozwałam sobie publicznie zabrać głos i wystąpić przeciwko niektórym twierdzeniom, wypowiedzianym w cennym Jego wykładzie.

Kraj i naród, do którego należę, od długich już lat dostatecznie przywykł do ponoszenia kryzysów wszelkiego rodzaju; ale stokróż boleśniej dotyka nas ten niezasłużony zarzut, jeżeli go uczynił mąż, wysoko w świecie naukowym postawiony. Niestety, tak daleko jeszcze w tej Przedlitawii do wyjścia z epoki „zadowolających pozorów”, a do tego — zbyt często bez pomiarowania — ogarnia nas duch stronnictwość, pod którego wpływem mimo woli żyjemy. Tylko w ten sposób zdołam sobie wytłumaczyć, jak się to stać mogło, żeś pan, szanowny panie profesorze, w nieszczęściu kopalń wielkich dopatrywał się potrafił dowodu użyteczności zasady centralizacji, i z zalewu, którego na tę, do 1.000 lat liczącą kopalnię, jak i na wiele innych rzeczy, przecież nie sprowadził nikt inny, jak austriackie gospodar-

stwo, austriacki zarząd i urzędnicy, wyciągnąć mogliś pan argument do potępienia samorządu.

Niemą prawie większej kopalni, którejby nie dotknęły jakieś wypadki: dzieje się to co roku nawet w najcywilizowanych krajach, i to tak dobrze tam, gdzie wyłącznie panuje zasada centralizacji, jak i tam, gdzie ludzie uznali za stosowne urządzić się wręcz przeciwnie. Zasada administracji sama w sobie nie jest jak wiadomo ani złą ani dobrą, i wcale nie wyjaśnia wypadku; bo z pewnością centralizacja, faktycznym potrzebom nieodpowiadająca, i naczelną zasadę humanitarności, to jest uszanowanie swobody osobistej naruszająca, sprowadzić może i sprowadziła też już tyle złego, co w specjalnym wypadku nie naturalna decentralizacja. Ależ w naszym wypadku, zostało nam p. profesorze dłużny dowód, że tu rzeczywiście winna jest owa mniemana decentralizacja; bo niestety, i w tym wypadku pozór ma zastąpić prawdę, i zdaje się prawie, że się w tej Przedlitawii tak już przyzwyczajono uwodzić rzekomością, iż wyglądamy jak człowiek, który sobie uroił, że ma złoty brzuch a srebrzyste wnętrze.

Przykro mi, że się sprzeciwie pańskiemu zdaniu, ale stanowczo wypowiem się muszę. Że my nie mamy tu o siebie samorządu — nie mamy nawet choćby niemal tylko pozorów tegoż, i gdybym zechciał w mojem wnioskowaniu pójść za danym mi przez pana przykładem, to musiałbym wręcz nikogo innego, jak tylko właśnie samą centralizację o sprowadzenie tego nieszczęścia oskarżyć. Gdyby to nieszczęście wydarzyło się było przed zniesieniem konkordatu, albo w „sporze systematycznym” (choćby właśnie nie było czego systematycznego), to słusznie zwalono by to zdarzenie, jak wiele innych, na te okoliczności, ale że nieszczęście wydarzyło się w roku zwołania i konstytucyjnego uszczelnienia 1868, więc trudno znaleźć innego kozła ofiarnego, na którego można zwałić winę, jak mniemana decentralizacja, która jednak, nawiasem powiedziawszy, nie istnieje, i o której my tu w naszym kraju nie nie wiemy.

Jest inna, istotna przyczyna smutnego zajścia, którą też pan sam, szanowny panie profesorze w zajmującym wykładzie swoim wyszczególnił i tak trafnie wykazał, a tą jest biurokracja zatwardziałość i niedobalność, i wkorzeniona odraza do postępu, które jako pozostałości dawnych niezbytich jeszcze nawyków i czasów weszły się plenią, a pod orędowaniem nowomodnego przedlitawskiego centralizmu w tej samej widzą się uchronności, jak za owych miłych czasów, kiedy to nas z gustem siłowano do importowanej cywilizacji a zarazem urzędownie obwoływano warjatem Szekspira a Szyllera buntownikiem. Pozbawienie ducha i dzielności, jeżeli już przemilczę wszystko inne, nad którym stanownie pracowano przez kilka pokoleń, było i jest przyczyną wszystkiego, i skargę swą szanowny

panie profesorze do tych skierować zechciej, których było zadaniem i obowiązkiem, w porę radzić złemu, a nie do domniemanej decentralizacji, która wcale nie istnieje.

Powiedziałeś pan, że według urzędowych przepisów trzeba było posłać wiadomościę przed do Lwowa, zanim takowe dojdę mogło do Wiednia, że przez to powstała zwłoka w wysłaniu pełnomocnego komisarza z Wiednia, i że już to jedno tak dowodnie przekonuje o niepraktyczności decentralizacji, że i słowa na dalsze wodzenie tracić niepotrzeba. Zdaje mi się jednak, żeś pan tu przeoczył, iż właśnie ślimacza ta procedura skutkiem jest centralizacji, aby wszystko nie tu w kraju, ale aż we Wiedniu rozstrzygać, i właśnie gdyby nie lekceważono interesów krajowych i odpowiednio środki i instytucje istniały tu na miejscu, niezawodnie najprędzej i najlepiej zaradzonoby złemu. Przytem zdaje się pan zapominać także, szanowny panie profesorze, że żyjemy w epoce telegrafów, że więc nawet przy najskromniejszym samorządzie mogłaby być dana wiadomość o tem netylko do Wiednia i Lwowa, ale równocześnie nawet do Paryża, Berlina i Londynu i jeszcze indziej, by pomógł, choćbykolwiekby pomógł zechciał i potrafił. Gdy się zaś to nie stało, winien temu nikt inny nego tylko zarząd, który pomimo faktycznej centralizacji, a może właśnie w skutek onej, kraj uposażać i dla każdej sprawy labiryntową procedurę przepisuje, ażeby się tylko nie wyrobił i nie wszedł w zwyczaj samoistny sposób załatwiania.

Godzi się jeszcze także zapytać, ażeby pełnomocny p. komisarz z Wiednia poradziłby był coś skutecznego, gdyby nawet jak najspieszniej był przybył na miejsce; że zaś przybył tak prawie jakby był powołany z Kairu albo z Aleksandrii, to o to szanowny panie profesorze nie nas obwiniaj, których głównie urzędnicy podatki wyziliżować i uszczęśliwić usiłują, ani naszą niechylą autonomię, bo inaczej postąpiłbyś panie jak ów lekarz, który wszystko ale, jakie sam nabroił, zwał na chorego, nie bacząc, że ten Bogu swego ducha winien. Niechciałbym nikomu ubliżyć, lecz trudno się nie zapytać: gdzie jest rekojmia, że właśnie przez delegowanych wiedeńskich nie przewidzianemu wypadkowi zapobiedz lub zaradzić zdołano, gdy tam przecież przez długie lata nawet na tyle przezorności lub wpływu się nie zdobyto, ażeby system nanczenia w szkołach górniczych poprawić, i choć to za godne naśladowania uznać, co gdzieindziej od dawna okazało się użytecznym? Zresztą w tym razie o wiele trafniejszy okazał się instynkt, lub lepiej powiedziawszy, pospolite doświadczenie prostaczków, którzy upornie i stanowczo robotom w niefortunnym kierunku sprzeciwiali się a nawet opierali, gdy przewodnicząca władza wpadła na centralny pomysł przekopywania i nawiercania działu „Wodnej góry”. — Zupelnie słusznie i prawdziwie

Kronika lwowska.

(Znowu o teatrze niemieckim. Musi coś być w tej sprawie, skoro nawet demokraci do niej się wzięli. O nietykalnym „intrygach” *Gazety Narodowej*. Sprawa ustony wojkowej, w Towarzystwie narodowo-demokratycznym. Bromotna przejście na drogę utilitaryzmu. Jako p. Maliszka zwątpił już zupełnie o poprawieniu się Galicji, i jako p. Iskrzycki uspakajał gieldy europejskie. Zło idzie i basta. Miltoner z Ameryki. Ruch święteczny, pod względem obyczajowym i handlowym.)

Jedno z pism wiedeńskich usiłuje przypominać ciagle rządowi i publiczności, że w sprawach teatralnych obowiązują do dziś dnia reakcyjna ustawa, wydana za czasów Baucha. Na każdej tedy kartce tego pisma można widzieć u dołu wielkimi literami wydrukowany stereotypowy frazes: *Das alte Bachsche Theatergesetz ist noch immer in Wirksamkeit*. Redakcja ma widać to przekonanie, że potrzeba się ludziom naprzykrzyć, jeżeli się chce, by podjęli jaką zaniedbaną sprawę.

Idąc za tym przykładem, wprowadzamy od dnia dzisiejszego do kroniki lwowskiej następujące *memento*, którym póty naprzykrzać się będziemy naszym czytelnikom, księciu kuratorowi fundacji Skarbkowskiej, Wysokiemu Wydsławowi krajowemu i dalekiej delegacji naszej, póki nie będzie usunięte to do nieba o pomstę wolające nadzycie, które my tu jeszcze w dodatku do ustawy bachowskiej nosimy musimy:

Dobroczytna fundacja Skarbkowska uplaca ciagle groszem wdów i sierot istnienie teatru niemieckiego we Lwowie!!!

Jeszcze ciagle każdy koncert, każde widowisko, dane na cel dobroczynny, oplaca 10proc. od dochodu brutto panu dyrektorowi teatru niemieckiego.

Jeszcze ciagle nie wolno jest we Lwowie dawać rocznie więcej, jak 110 przedstawień w języku polskim.

Jeszcze ciagle coś, o czem nikt nie wie, jak ono wygląda, jest „w drodze do Wiednia”, aby tam przedstawić usilne żądanie miasta Lwowa i całego kraju, tyczące się usunięcia tej niesłuszności.

Jeszcze ciagle scena polska we Lwowie jest tylko tolerowana, na podstawie jakiegoś paragrafu, który powiada, że wolno jest w teatrze

Skarbkowskim dawać 110 przedstawień we „francuzkim, włoskim, lub i n n y m j a k i m języku.”

Jeszcze ciagle znakomici prawnicy, a między innymi tacy, których zadaniem publicznem jest wywalczyć dla kraju i narodu należne mu polityczne prawa, rnszają ramionami, gdy jest mowa o tym potwornym, niesłychanym poza granicami Moskwy stosunku, i powiadają, że to nie może być inaczej.

Powtarzając ciagle, aż do znużenia, że to wszystko trwa jeszcze ciagle, a znużymy może nakoniec — nie dotychczasowych opiekunów tej sprawy, bo ci są w tej mierze tak ogniotrwałymi, jak kassy Wertheimowskie, ale któregoś może z energiczniejszych i czynniejszych posłów, n. p. p. Kamińskiego, co to ani jadł, ani spał, póki nie wydeptał w Peszcie i Wiedniu pożyczki dla miasta Stanisławowa. Gdy będzie mowa o wielkich politycznych interesach monarchii, okażemy się bardzo lojalnymi, ale dodamy zawsze: „Dobroczytna fundacja Skarbkowska” i t. d. Gdy nam przyjdzie wyjaśniać krajowi, że delegacja nasza w Wiedniu w niektórych trudniejszych kwestiach nie może głową przebić muru, uczynimy to według najlepszego naszego rozumienia tej sprawy, ale dodamy zawsze, że sprawa fundacji Skarbkowskiej o tyle jest łatwiejszą do przeprowadzenia od sprawy rezolucyj, o ile rozumowanie p. Maliszka łatwiejszem jest do zbcicia od rozmowiania posta Ziemiakowskiego.

Musiła już ta sprawa teatru niemieckiego dokuzyć dobrze nam wszystkim, kiedy nawet demokraci nasi — no, nie zrobili rewolucji, ale przekazali ją osobnej komisji. Demokraci nasi należą do tych ludzi, którzy gdy im się za kolnier leje, nie rozpinają parasola, ale dają do jakiegoś o milę oddalonego punktu, by tam szukać schronienia. Widać, że tą razą nalało im się już w uszy, netylko za kolnier. Przyczyniły się do tego nieco „znane intrygi” *Gazety Narodowej*, która, jak mi opowiadał jeden demokrat, kazala swemu kronikarzowi napisać w feletonie, jakoby brak kompletu na zgrupowaniach demokratycznych pochodził stąd, iż demokraci chodzą do teatru niemieckiego. Ponieważ demokracja nasza jest netylko demokratyczna, ale oraz i narodowa, więc obarczyła się srodze taką insynuacją, i zgrupowała się we wtorek wieczór, podczas gdy w teatrze niewiadomo, czy szalone widcy, czy ludzkie lub inne jakie głosy wyły *Die Judin* Halewego — zgrupowała się w

komplecie, wymaganym przez statut, a wynoszącym $\frac{1}{2}$, przyczem nieznaną cyfrą x oznacza liczbę członków, stale zamieszkałych we Lwowie. Nie powiem, jak dalece ta cyfra x, podzielona przez 3, wydała mi się małą we wtorek — nie chciałbym bowiem „moralnego” mego kolnierza narząć na żadne niebezpieczeństwo. Zresztą być może, że krótki wzrok nie pozwolił mi doliczyć się wielkiej liczby głów w sali ratuszowej. Dość, że demokraci zgromadzili się i wybrali dwie komisje, jedną teatralną, na wniosek p. Widmana, a drugą wojkową, na wniosek p. Gromana.

Obydwie te sprawy, do których wybrano komisje, a raczej sposób, w jaki zostały wniesione i traktowane, jest jawnym dowodem, iż na najlepszej zasadniczej szkapie można do pewnego czasu hasać nader pompatycznie po prostym gościńcu, wytkniętym przez teorię, ale że za względu na to, iż goście ten jest tak źle brukowanym jak rynek w Kulikowie, ba nawet jak niektóre główne ulice we Lwowie, niepodobna jest nie zjechać czasem na jaką ścieżkę mniej grząską, na jaką manowiec utilitarny. Może za to jutro będą nkamieniewany przez demokratów, jak p. Groman, św. Szczepan, pierwszy męczennik, ale dziś jeszcze pozwól sobie powiedzieć, że Towarzystwo demokratyczne wstąpiło we wtorek na drogę tak nieutajonego utilitaryzmu, że pominałszy niektóre bardzo kardynalne, ale nie należące tu różnice, „w zasadzie” i „w praktyce” nie widać było najmniejszej różnicy między p. Gromanem a — hr. Gołuchowskim! I tak: w zasadzie, mówił p. Groman, powinien nam być przywrócony nasz dawny był polityczny; dalej, ponieważ to od razu stać się nie może, więc powinniśmy otrzymać takie stanowisko, jak Węgry; a jeszcze dalej, ponieważ tego jeszcze nie mamy, więc niech przynajmniej Rada państwa uchwali, że sejm krajowy ma wydać ustawę o obronie krajowej. Nawiasem mówiąc, żądał p. Groman między innymi, by sejm miał wyłączenie prawo zezwolenia na użycie obrony krajowej po za granicami kraju, t. j. gdyby n. p. była wojna z Moskwą, i gdyby Moskale uciekli do Warszawy, to potrzebowałyby dopiero zwoływać sejm i pytać się ks. Pawlikowa, czy niema co przeciw temu, by nasza obrona krajowa poszła za kordon wytrząpać trochę jego *rodymców*.

W rozumowaniu p. Gromana jest tedy widoczne schodzenie ze stanowiska jednej zasady na drugą zasadę, aż się nakoniec wszystko opiera o

Radę państwa. Niemniej utilitarnem było rozumowanie co do systemu wojkowego. „W zasadzie, rzekł mowca, nie powinno być armii stojącej, tylko milicja narodowa, co nawet jest daleko lepszem od armii stojącej, bo n. p. Amerykanie nie mieli armii stojącej, a jednak uniósł się pobili separatystów.” Pomińmy tę okoliczność, że przykład Zjednoczonych Stanów nie wyda się przekonującym żadnemu wojkowemu, bo tam milicja była się z milicją, podczas gdy w Europie państwo bez armii stojącej, otoczone dokola militarnymi mocarstwami, byłoby całkiem bezbronem — i idźmy dalej. P. Groman, i p. Widman, i p. Romanowicz narzekali, że wszystkie trzy zasady demokratyczne cierpią w skutek tego, iż delegacja nasza wotowała za stojącą armią w liczbie 800.000 Indzi, bo to i dla wolności i niebezpieczną jest rzeczą, jeśli istnieje tak wielka siła zbrojna, włożona do ślepego posłuszeństwa, i r ó w n o ś ć cierpi z powodu, że wojskowi są zawsze jakimś stanem uprzywilejowanym, i braterstwo ginie do szczytu, gdy człowiek jeden przeciw drugiemu się zbroi, — ale oż robić? Wszyscy ci mowcy zgodzili się na to, iż „sytuacja polityczna” jest tego rodzaju, że nasz własny interes wymaga, by Austria miała silną armię. Nie będzie to polskie wojsko, ale zawsze wojsko.

Fel! co za utilitarność! Jak to, więc zasada, skoro jest niewygodna, chowa się tak bez ceremonii, do kieszeni, i ustępuje miejsca względem na „sytuację polityczną”? Wszakże — ot, nie pamiętam już, jak to pisywali bardzo pięknie, mniej więcej to, że kto „odstępował od zasady, ten przestaje być Polakiem, a staje się czemś okropnie obydłem, staje się płatnym, półurzędowym, większościowym, galicyjskim Galileuszem, mamełkiem i Bóg wie czem jeszcze!” — A teraz? *O tempora, o mores!* To chyba Ziemiakowski nie popenił tak wielkiej zbrodni, gdy powiedział, że Polacy w Galicji dla spraw wielkiej wagi, obchodzących ogół monarchii, gotowi są chwytowo usunąć na drugi plan interes własnego kraju? To chyba to wszystko, co przez dwa lata buczało w szpaltach opozycyjnych, było lukiem, i nieczem więcej?

Co za abdykacja, co za sponiewieranie godności narodowej i demokratycznej! Ale znalazło się dwóch mężów w liczbie $\frac{1}{2}$ członków, stanowiących owego pomyslnego wieczora kom-

wypowiedział to pan, szanowny panie profesorze, że „w całym personalu górniczym nie było prawie nikogo, który po nad zwyczajną potrzebę rzemieślniczą zajął się być umiejętnym zbadaniem tych ciekawych pokładów; że gdy nastąpił nieprzewidziany (?) wypadek, najprzód o tem milczano, potem czekano kilka dni, później chwycano się najopaczniejszych środków, aż wreszcie opanowała wszystkich zupełna bezradność i zwątpienie, i że byłoby to bardzo niesprawiedliwie, gdyby chciano całą winę tego zajęcia przypisywać władzy miejscowej.“ Zaiście tak a nie inaczej musieli się stać konieczne, jeżeli nie postarano się, ażeby w kraju ktoś był taki, któryby sprostał zadaniu chwili i bez najmniejszej zwłoki wykonał, co natchmiasz wykonaniem być winno, i gdy dopiero z Wiednia ludzi zapraszać, wyprawiać i oczekiwać było potrzeba. Mamy więc ważne powody do tego, ażeby oskarżać o sprowadzenie całego nieszczęścia wyłącznie tylko centralizację tę nienaturalną, centralizację, która od tylu już lat najżywniejsze siły monarchii beużytecznie krepuje albo je w najnieodczepniejszy sposób rozprasza, która na każdym kroku swobodnemu rozwojowi odrębnych krajów przeszkadza, i dla której teorii najrealniejsze żywioły i czynniki po-tegi krajów koronnych, a tem samem i całej monarchii marnie poświęca.

Zupełnie zgadzam się w tem z panem, szanowny panie profesorze, że brak odpowiedniego wykształcenia w szkołach górniczych, czyli właściwie powiedziawszy, wadliwe urządzenie samychże szkół górniczych główną jest przyczyną zlego, i że usunięcie tego niedostatku nieodbitnie jest potrzebne, jeżeli się przemysł górniczy w Austrii jak należy ma rozwinąć. Przyznasz pan jednak, że właściwe urządzenie tych szkół górniczych zawsze zależało od władz centralnych, i że nie jeden kraj byłby już przed wielu dziesiątkami lat zapro-wadził u siebie to wszystko, co pa-nowie dopiero teraz za potrzebne raczyliście uznać. Niemogę dalej bezwarunkowo zgodzić się na pańskie zdanie, jakoby nauka tylko we wielkim mieście mogła być w sposób, podobający do myślenia i odpowiedni wymogom umiejętności udzielana, i że aby wykształcić dobrych inżynierów górniczych, nieodzownie siedli-ska wyższych zakładów naukowych w stolicy państwa umieszczone być powinny. Tym sposobem należałoby konsekwentnie wszechnice, a nawet wszystkie wyższe szkoły w ogóle poprzestować z prowincji do głównej stolicy, gdyż zaprawdę w najidealniejszej nawet szkole górniczej zadanie umiejętne nie jest wyższem jak być powinno na wszechnicach. Mnie się zdaje, że dobrą szkołę stanowią nadeszłyście trzy rzeczy, to jest: odpowiedni plan nauczania, dzielni nauczyciele i dostateczne środki naukowe. Wszystko to może się znaleźć gdziekolwiek, a dobra szkoła wyda niezawodnie dobrych uczniów, gdziekolwiek by miejscowo się znajdowała. Nie przeczę że w niektórych względach odpowiedniejsze są kn temu wielkie miasta, by w nich zakładano szkoły wyższe, od miejsc, leżących na uboczu; muszę jednak powtórzyć tu własne słowa pańskie, które pan wyrzekł o akademii górniczej w Freibergu, że „wielka liczba znakomości naukowych i szczególne troskliwość światłego rządu uczyniły ją samą w sobie wielkim duchowem ogniskiem.“ Chciałbym więc pana zapisać panie profesorze, czy nasz kraj, liczący niemal 5 milionów mieszkańców i 1400 mil kwadratowych obszaru, oparty o łańcuch gór wynoszący 80 mil z okładem, z których, pomijając wszystkie inne, bogate tryskają źródła nafty, gdzie wzdłuż całego tego łańcucha ciągną się ogromne pokłady soli, a znakomite warstwy kali oczekują wydobycia i użytkowania — czyż, pytam, nasz kraj

nie mógłby mieć słusznej pretensji do posiadania u siebie wyższej szkoły górniczej? Przecież pan sam stanowiliście dla projektowanej wyższej szkoły tylko cztery kursa i żądaliście mianowicie, a by wykładano w niej gruntownie głównie geologię jako podstawę wykształcenia górniczego, a chemię nieorganiczną jako podstawę hutnictwa. Pominąwszy już jednak, że wedle najnowszych badań umiemytnych chemia organiczna i nieorganiczna stanowią właściwie nierozdzielną całość, i mianowicie w zasadzie nie powinny być rozrywane, pozwalam sobie utrzymywać, że ten przepisany z pańskiej strony zakres nauk mógłby być udzielany ze skutkiem i u nas tu w kraju, zwłaszcza gdy, jak pan sam powiedziałeś, główną przyczyną tylu szkód dotąd jest właściwie ta okoliczność, że wyższego wykształcenia górniczego weale nie udzielano. To prawda, że uczniowie wiele mogliby skorzystać z bogatych zbiorów stolicy i jej znakomitych sił naukowych, czego brak jest po części gdzieindziej, ale pomimo to, weale nie jest czemś niemożliwem postarać się o to, aby tych warunków i gdzieindziej nie brakło. Co więcej, żądamy nawet stanowczo, aby już raz ustalo to upośledzające traktowanie krajów koronnych, i aby za ciężki podatek krwi i mienia zaczęto sprawiedliwie i nas uwzględnić. Że zresztą i w stolicach nie zawsze rezultaty szkół odpowiadają temu czego się spodziewano, łatwo pojąć, do stopień wrodzonego wyższego uzdolnienia, który tu na każdy sposób stanowi główny warunek powodzenia, nie bywa zawsze jednaki i nieda się dowolnie zmienić. Wszak dziwna, że właśnie teraz wyszły na jaw te wszystkie tak jaskrawe dowody nieudolności rządzących górniczych, gdy już od sześciu lat oo roku pewna liczba ukończonych akademików górniczych wyższe wykształcenie w geologicznym państwomym zakładzie naukowym pobierała.

Przytoczone przez pana przykłady scentralizowania wykształcenia górniczego w *School of mines* w Anglii, albo w *Ecole des Mines* we Francji, nie mówią już o szkole górniczej w Petersburgu, nie przekonują mnie, bo mógłbym dla porównania powołać się w tej mierze z zupełną słusnością na porozucane po rozmaitych punktach podrzędnych wyższe i fachowe szkoły w Niemczech i umiemytny ruch, w nich panujący. Jednym słowem, bywa ożesto więcej niż jeden tylko sposób do wykonania czegoś udanego, a gdy czujemy potrzeby nasze ujmując się za moim krajem, to mam nadzieję, że mi pan tego za złe wziąć nie zechce. Posiadamy u siebie niezawodnie dość przedmiotów do badań umiemytnych, a obowiązkiem już jest państwu, postarać się o urządzenie jak najlepszych szkół górniczych, bo gdyby ono nie poczuwało się do tego, to zaiście nie moglibyśmy właściwie wiedzieć, do czego jest.

Wyrzekł pan, powołując się przytem na zdanie Smyth Warringtona, że przy nauczaniu głównie o to chodzi, aby umysł napoić duchem nowożytną umiemytności, i skierować bardziej ku stanowiskom ogólnym. Zgadzam się z panem, ale przyznasz pan także, że dobrze i pożytecznie byłoby, gdyby oprócz tego ogólnego wykształcenia przedmiotowego uczeń przyswoił sobie jak najszczegółowszą znajomość krajowej dziedziny swojej przyszej działalności, i aby niejako wżył się w naturalne właściwości kraju przez częste bezpośrednie i własne spostrzeżenia; bo inaczej należałoby się obawiać, że jak dawniej rytyna i praktyka znaczyła wszystko, teraz znów teoria i ogólnikowość stanowiłyby wszystko, co pewnie niemniej by było szkodliwem. Elew powinien mieć nieustannie sposobność gruntownego badania i poznawania kraju, i dlatego szkoła górnicza w kraju być powinna.

Kończąc, widzę się zmuszonym upraszać pana zarazem szanowny panie profesorze, abyś na

przyszłość laskawie zaniechał z interesów i życzeń naszego kraju robić ofiarę molochowi centralizacji — chociażby tylko w słowach; a to tembardziej, że nam miłośnikom przyrody najbardziej przystoi, zdala od wszelkich waśni narodowościowych holdować najwyższej zasadzie natury i humanitarności — zasadzie uznania i pielęgnowania swobody indywidualnej!

Przyjm Pan wyraz szacunku, z którym zostaje
Dr. J. Oczko.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 22 grudnia.

© Niemytność naszych dyplomatycznych sfer została dzisiaj gorzko zawiadomiona. Jeszcze przed trzema dniami mówiono tu z największą stanowczością, że Moskwa stoi najzupełniej na ubo-czu, że się w sprawie grecko turecką wdawać nie będzie, jeżeli tylko mocarstwa zachodnie będą się biernie zachowywały, i na podstawie tych to informacji wierzone stale w utrzymanie świętego pokoju. Można sobie więc przedstawić, jakie wrażenie sprawiła nadeszła tu dziś wiadomość, że Moskwa użyzyła swej bandery greckim okrętom, co znaczy, że pod ochroną moskiewskiego sztandaru okręta greckie mogłyby zawiązać do portów tureckich. Wiadomość tę podano w takiej formie, że nie można się było z niej dowiedzieć, czy Moskwa wszystkie okręta greckie pod swoją bierze opiekę, lub czy tylko statki kupieckie. Tutaj twierdzą, że Moskwa w tym tylko statki greckie kupieckie ma na oku. Ale ktoż wiedzieć może, czy się nasi niemytni dyplomaci znów nie pomylili! Zresztą wychodzi to zupełnie na jedno. Czy Moskwa swej flagi kupieckim, czy też wojennym statkom użyzyła, a zawsze krok ten ks. Gorczakowa dowodzi, że Moskwa występuje w sprawie turecko-greckiej po stronie greckiej, tudzież przepowiada niemałe zawiąkania na przyszłość.

Wiadomo bowiem, że wszystkie statki greckie, trudniące się przewozem ochotników greckich, krążą pod banderą kupiecką, „Eposis“, „Panhelion“ i inne statki korsarskie, wszystkie to parowe Stowarzyszenia żeglugi (*Compagnie de Navigation*), które w podobnym razie otrzymałyby od Moskali *carte blanche* na szerzenie buntu i powstania. Turcja więc, jeżeli zechce szybko ukończyć sprawę grecką, będzie musiała zwracać baczność oko na kupieckie statki greckie, chociażby sztandar św. Jerzego nad niemi powiewał, a wtedy wojna ogólna na Wschodzie gotowa. W ten sposób poczynali się wszystkie wojny między Turcją a Moskwą, w ten sposób może więc wybuchnąć ona i teraz. Niebezpieczeństwo więc nadzwyczaj groźne. W Wiedniu widzą to, i dlatego wszelkimi siłami starają się uspokoić opinię publiczną.

Bukareszt d. 17. grudnia 1868.

Posiedzenie Ciąta prawodawczego z dnia 11. grudnia 1868.

(Ciąg dalszy.)

Teraz zamierzam przytoczyć jeszcze jedną okoliczność, z której poznacie jak p. Beust, który jest dziś organem Węgrów, jest niesprawiedliwym i zaslepionym, szukając zatargów pod pretekstem, żeśmy posprowadzali do kraju także arsenały i ponieważ arsenały te mamy z Moskwy.

Powiedziałem br. Ederowi: Czyż pan możesz bodaj na chwilę być w niepewności o tem co się dzieje w Rumunii, pan, który od tak dawna jako mąż stanu przybywasz w kraju, pan, który będąc konsulem, masz w Rumunii uorganizowaną służbę, bardziej doświadczoną i bardziej nietykalną jak nasza; co masz starostów i wiekonozulów w każdym niemal mieście? Jak też pan mogłeś, wiedząc o wszystkim co się dzieje w Rumunii,

plęta narodowo-demokratyczny w sali ratuszowej, dwóch mężów, którzy stanęli na straży godności i ducha narodowego. Najprzód dr. Malisz, który oświadczył, że wnosi, by odroczone rozprawy nad ustawą wojskową, ponieważ mamy taką „szanowną“ delegację, co uchwaliła (!) dla nas ustawy, mocą których za każde niemile słowo można być wziętym pod śledztwo. P. Malisz jeszcze ciągle cierpi coś do delegacji, ale tą razą niechcąc jego przybrała szersze rozmiary — ogłosiła w samą przyczynę zlego. Delegację, rzekł, wybrała większość sejmowa, większość sejmowa wybrał kraj, więc nie warto trudzić się dyskusją wobec takiego kraju! Mowca skorzystał jeszcze z tej sposobności, by się oświadczyć za skasowaniem dualizmu, ale do tego przedmiotu nie wybrano niestety osobnej komisji. Oświadczył się także przeciw przyjmowaniu cudzoziemców do armii, bo ci robią karierę, nie umiemy „komendy“, wskutek czego armia bywa często bita. Dla wojskowych misauowicie nie bez interesu będzie dowiedzieć się, że czasem można przegrać bitwę z powodu, iż porucznik nie umiemy komendy, zamiast *Halt-recht!* zawoła *Rechts-um!* Zresztą p. Malisz cofnął na końcu wszystkie swoje wnioski i poprawki.

Oprócz p. Malisza, także i p. Iskrzycki dał małą naukę rządzącym dziś politykom. Nie obijając rzeczy w bawelnę, wypowiedział on to, co *N. Presse* powtarza codziennie, tj. że ludy nie chcą wojny, że zbrojenia się są niepotrzebne, i że Towarzystwo narodowo-demokratyczne powinno powziąć uchwałę w tym duchu. Oświadczenia te byłyby bez wątpienia wpłynęły bardzo dobroczynnie na uspokojenie giełd europejskich, i możeby już dziś akcje kolei Karola Ludwika stały znów na 217 zlr., gdyby nie p. Gröman, który zbil p. Iskrzyckiego z kretesem, w skutek czego wybrano nakoniec ową specjalną komisję. I tak tedy ustawa wojskowa, przeszedłszy przez tyle instancyj, doczeka się nakoniec bodaj warunkowego zatwierdzenia ze strony 3 członków narodowo-demokratycznych!

Koniec końców, rzeczy stoją źle, bardzo źle: wszystkie zasady wywróciły takiego koziołka, jak kursa papierów, i *bourse* demokratyczna idzie w parze ze spadkiem na giełdzie. Chyba że *Organ demokratyczny* opamięta się i pójdzie w kontr-

Rzecz to nie nowa, ale zawsze przykra, że i przy tej sposobności, tj. przy sposobności spadku papierów, nie zaś wywrotu zasad demokratycznych, znówu nie mało pieniędzy krajowych ugrzęźnie w kieszeniach obcych spekulatorów. Znaczna część nieuleczonych naszych graczy doznała strat dotkliwych z powodu uporeczywego kupowania papierów w chwili, tak krytycznej jak dzisiejsza.

Kłeska ta nie jest jednak może tak trudną do powetowania, jak to się wydaje. Jeżeli kiedy, to teraz mamy szansę, że kapitały w ogromnej ilości napłyną do kraju. Rzecz brzmi bajecznie, a niemniej przeto jest prawdziwą. Przechowała się w Zjednoczonych Stanach gałąź rodziny Zborowskich, która przed trzystu laty wyszła z kraju. Potomek tej rodziny, p. Zborowski, arjanin na wzór swoich przodków, zapragnął widzieć kolebkę swego rodu i od jakiegoś czasu bawi w Galicji. Był w Krakowie, gdzie umyślnie dla niego przedstawiono w teatrze dramat Szujskiego p. t. *Zborowscy*, a obecnie jest we Lwowie. P. Zborowski nie mówi oczywiście ani słowa po polsku, ale natomiast włada doskonale innym językiem, zrozumiemy we wszystkich zakątkach świata, językiem, którego organem jest — kieszien. Należy on do najbogatszych ludzi w Ameryce, to znaczy, że majątek jego wynosi więcej niż wartość wszystkich ruchomych i nieruchomych majątków w Galicji. Gdyby się w nim po tylu wiekach odezwała krew polska, gdyby zechciał osiąść u nas lub w Poznaniu, łatwo sobie wyobrazić, jakie korzyści by to przyniosło dla naszego gospodarstwa narodowego.

Ruch przedświąteczny we Lwowie był tego roku większy niż kiedy: widocznie miasto wzrasta w ludność. Nie myślimy opisywać wszystkich tych pięknych i smacznych rzeczy, które sprzedano i kupiono w tym tygodniu; konstatujemy tylko, że obrót handlowy był bardzo znaczący pod tym względem. Cukiernie Rotlendera, Zmudzińskiego i inne zajęte były przystrojeniem nieskończonej ilości drzewek dla dzieci. Zwyczaj ten niemiecki przyjął się u nas zupełnie. Niektóre żydowskie rodziny korzystają także ze sposobności naszych świąt, by sprawić przyjemność dzieciom. Jest coś dziwnie uroczego w tej myśli, że święto narodzin dzieciątka Boskiego w ten spo-

sób przynajmniej wychodzi na dobre niewierzącym w Mesjasza.

Prawda, że jeszcze i w innym kierunku korzystają żydzi z świąt chrześciańskich — najprzód handel rybami i miodem cały prawie jest w ich ręku, a powtóre, wychodzi na ich korzyść to, że święta odbywają się pod koniec miesiąca, w chwili, gdy urzędnicy i inne klasy ludności, pobierające swoje dochody z początkiem miesiąca, potrzebują pieniędzy na upędzenie kosztów „wili“. Otóż i gotowy temat dla demokratów narodowych do potężnej wycieczki przeciw żydom. Demokraci nie chcą zrozumieć, że lepiej jest, ażeby pieniądź przechodził z rąk chrześciańskich w żydowskie, niż ażeby wychodził z kraju. Żyd wykształcony, a nawet i niewykształcony, obraca zawsze swój kapitał w kraju, i przyczynia się tym sposobem do powiększenia bogactwa narodowego, ale gorsz, lekkomyślnie wyrzucono za granicę, nigdy już nie wraca. A ileż to pieniędzy bez żadnej potrzeby dajemy zarabiać obcym! Pomijam już kosztowne podróże itp. i wspomnę tylko o tej niesłychanej liczbie ogłoszeń różnych handlowi wiedeńskich, pragskich, berlińskich, lipskich itp., które wyciągają bez przerwy bardzo znaczne sumy z naszego kraju.

Niejeden złudzony szumny anonsem, sprowadza lichy towar za drogie pieniądze, podczas gdy handle miejscowe nie mają obdytu. Weźmy n. p. zegarki, których tu mamy tak eleganckie i tak bogato zaopatrzane składy, jak n. p. Armatusa i inne. Tymczasem sprowadzamy daleko droższy a gorszy towar z Wiednia, bo obok Francuzów niema podobno narodu, któryby tak łatwo, jak my, dał się złapać na lada szarlatanerie. Niejedn już przekonał się ze znaczną stratą, co to znaczy sprowadzać owe niby bajecznie tanie garnitury sukni i t. d., ale zawsze znajdzie się ktoś, co ma jeszcze ochotę zapłacić frycydówkę. Wartoby, ażebyśmy się ile możności starali wyemancypować z pod tej opieki, w jakiej nas Wiedeń chce koniecznie trzymać pod każdym względem.

Nie wiem, czy miliony p. Zborowskiego pchnęły mię, przez asocjacje myśli, na drogę tych rozpamiętywań komercjalnych i ekonomicznych — ale kto wie, czy zastanawiając się na serjo nad niektórymi podobnymi kwestjami, nie przyslibyśmy z czasem i bez Ameryki do milionów?

powtarzać podobne rzeczy i nie sprowadzić ich do ich prawdziwego znaczenia? Powiedziałem mu to wszystko, ponieważ natychmiast, jak tylko broń przybywać zaczęła, zaczęły się także i raporty urzędowe. Oto co powiada raport konsula w Jasach, że do Radowic w Rumunii odstawiono 90 pak. Wiece panowie, że w jednej pace mieści się tylko 25 sztuk broni, paki więc te zawierają 2250 sztuk. Drugi raport mówi o 130 pakach, co stanowi znowu 5250 sztuk. Pamiętajcie jednak o tem, o czem można się przekonać w naszych arsenalach, że połowa tych pak zawiera naboje i przyrządy, które zabierają więcej miejsca jak broń. P. konsul jednak twierdzi, że prefekt z Botuszana mu oświadczył, jako liczba broni wynosi 50.000, lecz czyż taką masę można sprowadzić na 44 wozach?

P. konsul powiada, że tak go zapewniał prefekt, a następnie i p. Bratianu zapewniał, że tylko 25.000 karabinów było zakupionych. Tak, zakupionych, lecz nieodstawionych. Prefekt postąpił sobie jak każdy, który widzi, że go się boją, i plecie rzeczy sto razy straszniejsze jak te, które są w rzeczywistości. Widział on konsula, wicekonsula, dragomana i wszystkich urzędników konsulatu austriackiego przestraszonych; chciał ich więc jeszcze bardziej nastraszyć. Ajenci zlekli się tak jak ów Czech, który lecąc do wsi, wołał, że go napadło sto wilków, podczas gdy się później przekonano, że był to, tylko szmer liści lasu.

Jak chcicie panowie, ażeby nie szdlił że jest w tem jakiś cel ukryty, jeśli państwo tak wielkie, z tak liczną ludnością utrzymuje, że na Mołdawie było przesładowanie żydów, że ich topiono, torturowano itd. Powiedziałem, że te zarzuty nie są oparte na prawdzie, — że cel ich jest inny i że z tego powodu zrobiła z tego Austria kwestję tak wielkiej wagi. Odważyłem się powątpiewać o prawdziwości raportów tego lub owego dragomana i odparłem oskarżenia, jakie nam robiono, konspiracji z Moskalami itd. Chciałem dowiedzieć, że p. konsuluwie mogą się mylić, tak jak w miejsce 3500 sztuk broni położyli 50.000. Lecz wszystkie moje usiłowania były daremne.

Przystępuję teraz do kwestji bułgarskiej, gdyż po przesładowaniu żydów i po bronii moskiewskiej, następuje konspiracja z Bułgarami. Sprawa ta zajmowała Europę przez kilka miesięcy, kiedy utrzymywano, że rząd rumuński organizuje bandy bułgarskie aby zwalić państwo Tureckie. Odpowiedziałem reprezentantom mocarstw: Jak też można wierzyć, że my, którzyśmy dali dowody iż nie jesteśmy głupcami, ponieważ sprawa, której służyliśmy do dziś dnia, zatrzymowała nawet wbrew woli wielu z tych państw; jak można było uwierzyć, iż stanemy się napastnikami, nie mając sami środków po temu? Przypuścimy, że Bóg odebrał nam zdrowy rozum, i żeśmy chcieli upaść na Turcję, coż mielibyśmy potem pisać? To absurd i śmieszność. Dobrze, chcieliśmy pisać do Bułgarji, a więc musieliśmy to być za pomocą całego rządu, gdyż jeden minister nie może konspirować przeciw drugim, ani jeden minister przeciw tronowi. W takim razie potrzeba, aby kraj cały zgadzał się na to, wszakże to jego dotyczy, gdyż on byłby wmięszany w akcję. Gdyby tak było, czy sądzicie, że byśmy my, będąc przy władzy i mając armię na nasze rozkazy, przystępowali do tak olbrzymiego dzieła z 150 piekarniami, szewcami i powroźnikami, i że dodasz do nich kilku ludzi, którzy służyli niegdyś w armii serbskiej, rzucilibyśmy się na Turcję?

Panowie, gdybyśmy mieli podobną myśl, to Rumunia ma wiele bardziej kolonii bułgarskich, następnie tyśiące Bułgarów, którzy przychodzą tu co roku, by uprawiać ziemię; otóż wówczas złożylibyśmy bandę z 10.000 Bułgarów, z nią skoncentrowalibyśmy całą naszą armię, i tak wyruszylibyśmy w pole. Czynniam zarzut, że konspiruje w Rumunii. Lecz powiedziałem już w notach dyplomatycznych, że nie raz, ale dwadzieścia razy formowały się bandy w Moskwie, w Polsce, Turcji, a nawet we Francji, — że konspirovano tamże bez wiedzy władz, dlategożby więc nie mogły istnieć podobne konspiracje i w Bukareszcie? Nawet w Konstantynopolu jest komitet bułgarski, dlategoż go nie zniósł rząd turecki, mający w tem żywotny swój interes? U nas, w pełni wolności, gdzie potrzebaby gwałcić konstytucję, chcąc znieść podobny komitet, czy podobne podejrzenia są niesprawiedliwe? Według nstaw naszych ogranicza się nasza powinność na czuwaniu i na interweniowaniu tylko wtedy, kiedy fakt został rzeczywicie spełniony, na więcej nie pozwala konstytucja. Co więc zrobilibyśmy w kwestji teraźniejszej? Gdy dowiedzieliśmy się, że 150 ludzi zebrało się w Petroszanych i chce przejść na tamtą stronę, skoncentrowaliśmy doroboców, obstawiliśmy granicę wojskiem, wrobiliśmy nawet więcej, bo pogwałciliśmy konstytucję i pointerwaliliśmy ludzi, przytrzymanych w górach, powięziliśmy ludzi podejrzaných i strzeliliśmy ich kilka miesięcy, nie odsyłając do sądu, gdyż wiedzieliśmy, że sądy ich uwolnią. Popelnilem te gwałty, gdyż sądzilem, że są w interesie narodu, i będę was prosił, panowie, za ten czyn o bil potwierdzenia.

Przez przeciąg jednego roku odgrywałem rolę policjanta tureckiego przeciw Bułgarom. Szanowny p. Kogonieczno wie i może zaświadczyć, czy nie zostawałem po całych nocach w telegrafie, otoczony wieloma Bułgarami wpływowymi, zaklinając, by nie kompromitowali Rumunii, która nie była dla nich nigdy macochą. Pojechałem do Dziurdzwa, a otoczony Bułgarami najinteligentniejszymi, zawezwałem Bułgarów z Aleksandriji, ażeby porozumieli się ze swymi rodakami i tamtej strony Dunaju, i powiedziałem im, że przyszedli do kraju, gdzie znaleźli schronienie, więc by za to nie odpłacili się niewdzięcznością, poświęcając nas. Bułgarzy odpowiedzieli na to wezwanie, i dalszych ruchów nie było.

Być może, że Turcja nie była tem zadowolona, żeśmy nie chcieli być zbirami. Nigdy nie możemy wydzawać Bułgarów z Rumunii i posyłać ich na szubienicę, gdyż wówczas Bóg by nas przeklął, a Rumunia by zginęła. (Grzmiące oklaski.)

Co w tym względzie powiedział ministerstwo wczorajsze, to powtórz i dzisiejsze, i będzie postępować tak, jak się my postępowali, ponieważ i ono ma te same uczucia i serce rumuńskie, co i my. Wówczas poznają mocarstwa, że uczucia, które nas skłaniały do podobnego postępowania, nie były wolą jednego człowieka, jednego bódienia, jednej partji, ale że było to wolą całego narodu. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry. Stara *Presse* donosząc ogólnikowo o rozmowie, jaką poslowie nasi mieli

z dr. Giskrą w sprawie rezolucyj sejmiku galicyjskiego, zapewniła, że ani ministerstwo a tem mniej większość rządu nie uczynią zadość wszystkim wymaganiom Polaków, gdyż według przekonania racjonalnego dziennika, Polacy żądają za wiele. Przy końcu swego artykułu *Presse* domaga się od Polaków ustępstw.

Arceksiążę Józef przyjmował dnia 21. b. m. deputację centralnego wydziału honowców, do której skład należeli: Horvath, Ivanka, Földvary i Domahidy. Na przemówieniu Horvatha rzekł arceksiążę, że życzy ojczyźnie trwałego pokoju, wszelako, jeżeli tego okaże się potrzeba — będzie umiał uczynić zadość swym obowiązkom.

Francja. *La France* zastanawiając się we wstępnym artykule z dnia 21. bm., o którym w wiadomościach nas już telegram, nad sprawą pokoju, mówi: „Każdy życzy sobie pokoju, lecz aby ten pokój mógł być trwałym, wypada dać mu taką podstawę i takie gwarancje, któreby mogły usunąć wszelkie nieporozumienia między mocarstwami. Opinia publiczna uspokoi się dopiero wtedy, jeśli rządy zajmą się urzędowaniem tych spraw, które z powodu licznych wypadków, zaszyły się w 1815, pojawiły się na porządku dziennym.“ Tak z powyższego artykułu, jak i ze słów wszystkich innych półurzędowych francuskich dzienników, można wnioskować, że Francja przytaczała tylko na taką konferencję, którąby zajęła się rozstrząsaniem wszystkich w zawieszaniu stojących kwestyj. Sprawa polska, niemiecka, duńska, rzymska i wschodnia musiałaby być ostatecznie załatwiona. Niemniej Napoleon III. żądałby usunięcia i tego paragrafu w traktacie wiedeńskim, który wyklucza Napoleoniców od francuskiego tronu. Jednym słowem, Francja zdaje się żądać europejskiego kongresu, który już podnoszony przez Napoleona III., nie doznał się urzeczywistnienia.

Lavalette rozwinął wielką czynność. Niemal codzień odbywa on narady z ambasadorem austriackim, księciem Metternichem, i ambasadorem angielskim, p. Lyons.

Królowa hiszpańska oddała wizytę cesarstwu. W Tuilerjach przyjmowano ją z wojskowymi honorami.

Pomimo zmiany gabinetu, prześladowanie dziennikarstwa jakoś nie ustaje. Wydawca pisma *Diable à quatre* został wezwany przez sąd za obrażenie religii, obyczajów i prawa własności.

Stan zdrowia margrabiego de Moustier znacznie się pogorszył.

Hiszpania. *L'Estimador* ogłasza w Paryżu drukowaną broszurę karlistów, która kończy się okrzykiem: „Niech żyje jedność katolicka! Niech żyje król Karol VII.“ Broszura wywodzi także wszystkich żołnierzy, oficerów i marynarzy, aby stanęli po stronie don Karlosa.

Correspondencia donosi, że z powodu wyborów do Rady gminnej przyszło w Torro do starcia między wojskiem a ludnością, i że wybory te zostały odroczone w Kadyksie, ponieważ zniszczenie w tym mieście jest jeszcze bardzo wielkie. Ten sam dziennik utrzymuje, że karliści nie podnoszą się jeszcze w lutym r. 1869, gdyż czekają oni, by wpiąć wszędzie się walka między rozmaitemi liberalnymi stronnictwami. W chwili starcia, karliści zamierzają wywieźć swój pokojowy sztandar. Epartero oświadczył po raz wtóry w liście, wystosowanym do monarchiczno-liberalnego komitetu wyborczego w Saragossie, że losy ojczyzny powinny się powierzyć kortexom. Na Kubie wzmaga się powstanie.

Włochy. W Izbie deputowanych zamknięto d. 20. grudnia dyskusję generalną nad projektem do prawa, dotyczącego reorganizacji zarządu centralnego i prowincjonalnego. Wszystkie przeciw projektowi wymierzone wnioski zostały odrzucone, pomiędzy niemi 200 głosami przeciw 123 także podany przez p. Ferrarego w imieniu stronnictwa permanentnego i lewicowego wniosek o zasuspendowanie rozstrzygnięcia Izby. Kłku do stronnictwa ministerjalnego należących deputowanych podało wniosek o zawezwanie ministerstwa, aby prawodawstwo komunalne i prowincjonalne zmienione zostało w duchu liberalnym. Wniosek ten przyjął rząd i Izba, a następnie rozpoczęła się dyskusja spawalna nad projektem do prawa.

Rzym. Z Rzymu piszą do *Pall-Mall-Gazette*, że pełnomocnik francuski, margrabia Banneville rozmawiał w imieniu swego rządu z kardynałem Antonellim o zwiększeniu francuskiej załogi w państwie Kościelnym. Na zapytanie posła, kardynał odrzekł, że papież widziałby chętnie Francuzów nietylko w Civitavecchii, ale i w Velletri i Frosinone, lecz tylko w najkrzyżniejszej chwili pozwoliłby na ich przybycie do Rzymu. Na uwagę posła, że Francja życzyłaby sobie mieć dowództwo nad papieżem wojskiem, odpowiedział kardynał odmownie. Wszystko to, mówi korespondent, nie odstraszyło francuskiego dyplomaty. Projekta swojemu ponowi on niezadługo.

List Wiktora Emanuela, wystosowany do papieża, nie pozostał bez skutku. Jak donoszą z Rzymu, *sacra consulta* otrzymała rozkaz zająć się po świętach rewizją procesu Ajanięgo. Po zapowiedzianej rewizji zapewne nastąpi zwolnienie wyroku.

Wschód. Wobec zbliżających się wypadków na Wschodzie, nie bez interesu będzie dla czytelników naszych krótkie zestawienie zbrojnych sił Turcji i Grecji. Na wstępie nie od rzeczy będzie zrobić uwagę, że zajmująca 900 mil² przestrzeni z niespełną 1 1/2 milionem mieszkańców Grecja, w ogromnej niekorzyści stoi do Turcji, której same europejskie posiadłości zajmują 9900 mil² z prawie 16 milionami mieszkańców. Ta niekorzyść Grecji jest tem większa, że grecka siła zbrojna o wiele jeszcze nie dorosła tureckiej, która ma kilku takich zdolnych dowódców jak Omer-basza, częściowo jest zorganizowana na wzór francuski i pruski, i w ostatniej wojnie kryzyśkiej dała tyle dowodów swojej dzielności. Pod Eupatorią np. trzymała się tak dzielnie, że car Mikołaj usłyszał, jak jego szeregowiecy ohydnie uciekali przed tureckimi, miał się ukąsić w język, a kiedy wkrótce potem umarł, mówiono powszechnie w Petersburgu, że car umarł ze złości a Turków.

Przeciwnie, armia grecka, która nigdy jeszcze nie była w ogniu, niema żadnej przeszłości wojennej, a jej polityczna przeszłość przyczyniła się tylko do tego, że nie doczekała się dotychczas żadnej organizacji. Nie jest ona żadną jednolitą całością, a pojedyncze jej oddziały są igraszką w ręku różnych generałów, z których każdy należy do innego stronnictwa, i w interesie tegoż wywiera wpływ na wojsko. Wierność i karność wojskowa są to przymioty, których Grecy nie znają, a służba wojskowa w ogóle jest wstrętną zwyczajom i usposobieniem ludności greckiej. Z każdą branką wybuchu w niektórych okolicach Grecji powstanie, które czasem, na wypasch mianowicie, musi być krwawo stłumiane. Zaprzeczycie się jednak w żaden sposób nie da, że w walkach o niepodległość, ktorami Grecja zrzuciła jarzmo tureckie, pojedyncze zastępy powstańcze dały dowody prawdziwego bohaterstwa.

Turecja utrzymuje w czasie pokoju 148.000 stojącego wojska, składającego się z 36 pułków piechoty, 24 pułków jazdy, 10 pułków artylerji, 2 pułków inżynierji i 8 korpusów oddzielnych. Prócz tej czynnej armji jest jeszcze rezerwa (tak zwani *redyfi*, rodzaj landweyru, utworzonej na wzór pruski), której 104.000 stawało w ostatniej wojnie z Moskwą. Armia czynna dzieli się na 6 korpusów, z których każdy składa się z 6 pułków piechoty, 4 jazdy i jednej brygady artylerji, jakoteż równej liczby *redyfów*. Korpus dzieli się na różne dywizje, na czele których stoją częścią generałowie dywizyj, takzwani *fer-yks*-baszowie dwubucuczni, częścią generałowie brygad, t. z. *li wy*, którzy są baszami jednobucucznyimi. Całym korpusem dowodzi *muszyr*, czyli generał dowodzący, który jest baszą trzylutnym.

Oprócz armji czynnej i *redyfów*, ma Turecja także wojsko nieregularne, takzwanych *baszbożuków*, liczących do 80.000, podrzędnej jednak wartości militarnej. Służba wojskowa trwa 12 lat, 5 lat w armji czynnej a 7 w *redyfach*. Armia uzupełnia się przez ochotnicze wstępwanie, przez pobór i przez losowanie.

Marynarka turecka składa się z 144 okrętów wojennych o 1742 działach i zatrudnia 33.000 majtków. Wszystkie zresztą lenne państwa Turcji są obowiązane dostawić jej w razie wojny około 100.000 wojsk posiłkowych, na które jednak Turcja, mianowicie w dzisiejszych stosunkach, wcale liczyć nie może, oprócz jednego wiekrolestwa Egiptu, zdolnego dostawić około 15.000 bitnego wojska lądowego i 20 okrętów wojennych.

Z wszystkich państw holdujących Turcji najpotężniejszą jest Rumunia, której w ostatnich czasach bardzo pomogły Prusy do rozwinięcia się militarne.

Niema dokładnych dat sił zbrojnych Rumunii — liczą jednak jej stojącą armię na 15.000 ludzi i sądzą, że w razie potrzeby może postawić około 80.000 milicji.

Serbska armia liczy tylko 2.500 ludzi stojącej armji, a sławnej z dzielności milicji swojej postawić może 80.000.

Mala Czarnogóra z swoimi 10.000 zdolnych do walki, może jednak być bardzo niebezpieczną dla Turcji — oczywiście, dopiero w razie starcia z nią, który zresztą nie ma dziś podstawy.

Armia grecka składa się z 6 batalionów piechoty i 3 batalionów strzelców, razem 9900 ludzi — z 4 szwadronów jazdy, batalionu artylerji, sztabu inżynierji liczącego 52 ludzi, i z korpusiku saperów i robotników. Cyfrę ogólną tej siły podają na 12.000. Flota wojenna Grecji jest również bardzo nieznaczna, liczy bowiem 8 fregat parowych z 44 działami i pewną liczbę okrętów żaglowych z 130 działami, a zatrudnia około 1200 majtków.

Dodamy, że tak Turcja jak Grecja chorują na tę samą słabość — mianowicie na zupełnie zasargane finanse. Turcja jakoś sobie radzi jeszcze; zład jednak weźmie Grecja pieniędzy na prowadzenie wojny? Na to pytanie odpowiedzą prawdopodobnie kasy moskiewskie.

Wiadomości, nadchodzące z Aten, brzmią bardzo wojowniczo. Cały naród domaga się walki z Turcją, a gabinet Bulgaris, który chciał trzymać się polityki więcej pojednawczej, chwycie się i lada dzień może runąć. Bulgaris oświadczył był na jednym z ostatnich posiedzeń Izby niższej, że Grecja powinna uczynić zadość żądaniom mocarstw zachodnich. Słowa te podkopały najwięcej jego stanowisko, i dlatego to rozeszła się była zaraz po posiedzeniu wieść, że miejsce Bulgarisa zajmie więcej stanowczy Komundros. Tymczasem do dnia dzisiejszego Bulgaris trzyma się jeszcze u steru rządu. Zapewne król Jerzy nie wie, czy ma już wystąpić jawnie przeciw Wysokiej Porcie, lub czy mu wypadła składać się z nią za pośrednictwem mocarstw zachodnich.

Paryżki *Etandard* donosi, że grecki konsul, wyjeżdżając z Carogrodu, nie prosił przedstawicieli mocarstw zagranicznych o rozpostarcie swej opieki nad zostającymi w Turcji Grekami, a więc i odpowiedź nie mogła być tym razem odmowną.

Jak donosi paryżki *Patrie*, rząd turecki ma mieć w swych rękach dokumenta, które udowadniają, że Grecja chciała za pomocą rewolucji przyjąć w posiadanie wszystkich wysp tureckich.

Kronika.

Koleđa dla dzieci nauczycieli. Przypadkiem byliśmy świadkami bardzo serdecznej sceny. Generał dyrektor kolei Karola Ludwika, p. Herz, z własnej kieszeni dla szkółki i nauczycieli, utrzymywanej na dworcu kolei przez zarząd, ofiarował 800 złr. Za pieniądze te zakupiono rozmaitego rodzaju odzieży, książek i innych drobiazgów. Zgromadziły się dzieci podług klas, w jednej z sal kolejowych, gdzie koleđa cała była gustownie przybrana. Dzieci zamożniejszych rodziców otrzymywały rozmaite koszyki, książki obrazkowe itp., a mniej zamożnych lub uboższych chłopcy kompletne już gotowe ubrania, a dziewczęta materje na sukienki, a oprócz tego każde dziecię jaką książkę, paczkę ciasteczek i cukierków. Nauczyciele i nauczycielki zaś w portmonetkach ozdobnych więcej podobno jak po jednomiesięcznej pensji. Za taką pamięć o dzieciach, po wię-

kszej części rodziców, którzy pracują przy kolei, zasłużył pan Herz na uznanie, i życzyliby należało każdej szkole, aby podobnego znalazła opiekuna.

Oprócz tego na wniosek pana Herza Rada zawiadująca koleją Karola Ludwika na koleję dla wszystkich urzędników i sług kolei Karola Ludwika przeznaczyła półmiesięczną płacę, co czyni razem dla wszystkich przeszło 12.000 złr. w. a.

Przy tej sposobności wręczono także ze strony p. dyrektora Herza podarunek owemu konduktorowi, który, jak donieśliśmy, przyczynił się głównie do ocalenia pociągu kolei żelaznej koło Jarostawia, narzonego na niebezpieczeństwo z powodu, iż maszynista i palacz usnęli. Dar ten składał się z zegarka i łańcuszka złotego, z odpowiednim napisem. Rada zawiadująca poprzednio już wynagrodziła ten akt wiernego pełnienia służby.

Koncert. P. Samuel de Lange, profesor gry na fortepianie przy konserwatorium w Rotterdamie, da w poniedziałek d. 23. b. m. o 6. godzinie wieczorem w sali ratuszowej koncert, w którym odegra kilka nieznanych tu jeszcze kompozycji.

O Wielicze czytamy w rządowej *Wiener Abpost*: Ponieważ według doniesienia zarządu soli w Wieliczce, nadspodziewanie mało wody przybyło w kopalni w ciągu zeszłego tygodnia, i ponieważ w skutek spiesznego dostarczenia i ustawienia maszyn do wyciągania wody, przybyły w najbliższym czasie jeszcze bardziej wstrzymany będzie: ministerjum skarbu rozporządziło, aby dwie podmulone tamy natychmiast opróżnione zostały, poczem z całą energią ma być rozpoczęte i wykonane przebitcie ścian w poprzek, na długość około 80 sążni aż do ziemi, dla postawienia tam nowej tamy z cegiel na cemente i z gliny, o ile jeszcze pozwolą na to wznowszająca się woda. Roboty te nie powstrzymają w niczem ustawienia maszyn do wyciągania wody, nad czem teraz pracują z całą energią.

Encyklopedji krajoznawstwa Galicji, zbieranej i wydawanej przez p. Antoniego Sznajdra, wyszedł właśnie tomu I. zeszyt 1, zawierający literę A od *Abrahamici* do *Annapol*. Prenumerować można na to dzieło we wszystkich urzędach pocztowych — na zeszyt lub tomy, po cenie 1 złr. 60 c. w miejscu, a 1 złr. 70 c. na prowincję za tom.

Hr. Chorlasky nie utonął, jak to donosiły telegramy z Monachium. Wiadomości z Kronach, sięgające do dnia 18. bm., zaprzeczają staunowco tej pogłosce. Wzięcia znajduje się zawsze w domu obłąkanych, strzeżony dniem i nocą przez dwóch nadzorców.

Szkice paryżki. Wiadomo, że oprócz kapelusów nie tak łatwo nie bywa zamieniane jak parasole. Dowcipny p. Villemot, współpracownik dziennika *Patrie*, kazał sobie na ręce swego parasola wryć napis: „Ten parasol został skradziony panną Augustową Villemot, Rue... nro...“ Przechytność dłoń pozwoli zapewne odczytać ten napis w garści złodzieja.

Jeden z „tatusiów“ paryżkich, pomimo swoich siwych włosów dał się porwać nieprzeżytej skłonności do nader powabnej młodej wdówki. Ona jednak nie zważała na jego ogień i zapasy. — Nakoniec zdawało się staruszkowi, że odkrył powód ozębności swego ideału — siwiznę!... Pospieszył więc do fryzjera, a fatalna siwizna zająśniała wnet kruczaj czarnością. Po takim odmłodzeniu udał się co rychłej do swojej bogini i rzucił się bez namysłu do jej drobniutkich nóżek... Ona jednak nie poznając go niby w tem przestoczeniu, rzekła mu tonem wyrzutu: „Ej, mój panie! być tak młodym i nie szanować swego ojca? Dlaczegożbyś miał przyrzec panu to, czego jemu odmówiłam? Ojciec pański właśnie wyszedł ząd, oddałże się pan co prędzej, ażeby nas nie zaskoczył!“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Egzamina w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach z 1. półroczu roku szkolnego 1868, odbędą się od dnia 13. do 24. stycznia 1869 w następującym porządku:

Dnia 13. stycznia w I. roku: Matematyka i fizyka; w II. r. ekonomia; w III. r. chemia i leśnictwo.

Dnia 15. stycznia w I. roku: Rolnictwo; w II. r. mechanika i niwelacja; w III. roku ekonomia i drenowanie.

Dnia 18. stycznia w I. roku: Chemia ogólna; w II. roku rolnictwo; w III. roku technologia chemiczna, rachunkowość.

Dnia 20. stycznia w I. roku: Botanika; w II. roku chów zwierząt domowych; w III. r. rolnictwo i weterynaryja.

Dnia 22. stycznia w I. roku: —, w II. roku rachunkowość; w III. r. chów zwierząt domowych.

Dnia 24. stycznia w I. roku: Zoologia; w II. roku fizjologia roślin; w III. roku budownictwo i niwelacja.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach rannych (od 8. godz. począwszy) w dach, wyżej wyznaczonych, z każdym uczniem z osobna, z każdego przedmiotu.

Wstęp do sal egzaminacyjnych jest wolny.

Rodziców, krewnych i opiekunów zaprasza się niżejsem uprzejmie.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego.

Lwów dnia 22. grudnia 1868.

Obwieszczenie. Ponieważ księgosusz wzmaga się w Węgrzech, a mianowicie w pogranicznym komitecie marmaroskim panuje, widzi się ok. namiestnictwo spowodowanem zastosować §. 5. ustawy o zarzynie będącej do styczności obrotowych z królestwem Węgierskiem w następujący sposób:

Nie wolno sprowadzać z Węgier do Galicji bydła rogatego i części surowych, z takich zwierząt pochodzących, niemniej siana, potrawu i słomy drogami uboższymi pod żadnym warunkiem, głównie zaś gościłcami za certyfikatami urzędowymi tylko przez następujące miejsca graniczne: Klimiec (powiat Stryj), Jaworów (pow. Turka), Eubków (pow. Lisko), Barwinek i Grab (pow. Krosno), Konieczna (pow. Gorlice), Muszynka i Piwniczna (powiat Nowy Sącz), Szytkowice (pow. Myślenice), Kamernia (pow. Żywiec).

Bydłanka. Komisja do zbadania projektów, nadesłanych do ministerstwa rolnictwa w skutek rozpisane-go przez konkurs, celem wskazania zdrowego i taniego sposobu przeobrażenia soli kuchennej na sól białą — po długiej pracy rozpoznawczej odbyła d. 12. bm. ostatnie swoje posiedzenie. Zgłosiło się niemniej jak 223 konkurentów o nagrodę 3.000 złr. Wielu podało całe tuziny projektów i recept, z których jedna od drugiej była dziwniejszą i nieużyteczną. Po rozważeniu umiejętnem i praktycznym, komisja orzekła,

że z nadesłanych 223 sposobów ani jeden nie odpowiada celowi i zadaniu, naznaczonemu w konkursie. Koniec taki przeprowadano zaraz z początku. Rząd tedy będzie fabrykował liżawkę dla bydła podług dawnej metody.

Berno d. 21. grudnia. (*Targ na bydło*). Dziś przystawiono 143 sztuk wołów, między temi 40 sztuk z Galicji, wagi przeciętnej 814 funtów. Cena za cetnar wagi 26—28 złr.

Ostatnie wiadomości.

Nie doszła nas poczta wieczorna z powodu spóźnienia się pociągu kolejowego, ale zato telegram przyniósł nam najnowsze wiadomości. I dowiadujemy się z niego, że mocarstwa istotnie zajmują się projektem konferencji. Wczorajszy teleggram donosił, że Prusy, w porozumieniu z Moskwą, czy popierane przez nią, podały innym mocarstwom myśl konferencji nad sporem grecko-tureckim. Poprzednio już wiadomem było, że myśl konferencji wyległa się w Petersburgu, a na Berlin wysłano ją w świat. Dodawano zarazem, że do myśli samej dołączyła Moskwa i projekt podstawy, z której przy obradach wyjść miano, i to plan, bardzo korzystny dla Grecji. Widać, iż nie tylko myśl konferencji, lecz i podstawę moskiewską przyjęto w Berlinie, a nawet car moskiewski własnoręcznie listem dziękował królowi pruskiemu za usunięcie wszelkiej trudności porozumieniu się zgodnemu Prus i Moskwy w sprawie grecko-tureckiej. Ba, z Berlina wyszło nawet zaproszenie do gabinetu włoskiego, aby do porozumienia przystąpił. Dzisiejszy zaś teleggram nasz donosi, że Austria i mocarstwa zachodnie przyjmują projekt konferencji, a nawet porozumiały się między sobą co do podstawy obrad, t. j., iż nie przyjęły podstawy prusko-moskiewskiej, lecz zgodnie proponują Prusom i Moskwie inną. Z tego widzimy, iż myśl konferencji posłuży jedynie do ugrupowania się mocarstw, do przygotowania przymierzy, i kto wie czy nie w tym jedynie celu została przez Moskwę podniesiona. Dotąd jednak niema żadnej wiadomości o postanowieniu Włoch, czy przechylą się na stronę mocarstw zachodnich i Austrii, czy na stronę Prus i Moskwy. Zapewne obecnie odbywają się zabiegi obu stron gabinetu włoskiego.

Telegramy „Gazety Narodowej“

Wiedeń dnia 25. grudnia. *Oesterreichische Correspondenz* donosi, że poseł austriacki w Atenach, baron Testa, przeniesiony został w stan spoczynku. Konsul generalny w Bukareszcie, hr. Eder, mianowany poseł w Atenach, a radca legacyjny, Zulauf, generalnym konsulem w Bukareszcie.

Z najpewniejszego źródła słychać, iż rokowania, tyczące się konferencji mocarstw w sprawie wschodniej, prowadzone są żywo. Zaprawiania się Austrii i mocarstw zachodnich co do podstaw konferencji są zupełnie zgodne.

Konstantynopol d. 24. grudnia.

W. Porta przedłużyła z dwóch na pięć tygodni termin, w którym poddani greccy mają opuścić Turcję.

Kursa z dnia 24. grudnia 1868, godz. 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.40. Akcje Karola Ludwika 209.75. Kolej siedmiogrodzka 148.50. Kolej południowa 198.60. Kolej alfdłzka 149.75. Kolej państwowa 305.—. Kolej lwowski-ozerniowiecka 172.25. Kolej półn.-wsch. 137.75. Kolej północna 195.50. Kolej Rudolfa 143.50. Kolej Franciszka Józefa 161.75. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 67.50. Losy 1864 r. 108.50. Napoleondor 3.53 1/2. Pruski kurant 1.77 1/2. Usposobienie ku podwyżce.

Telegrafowy kurs wiedeński		A. W.	
z dnia 24. grudnia.		zł.	c.
Oblig. dług. państw. 5% na 100 zł. m. k.	58	75	
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	64	90	
Losy z roku 1860	90	80	
Akcje banku nar.	660	00	
Towarzyst. kred. na 200 gl.	239	00	
Londyn 10 mt., sterlingów	119	25	
Dukaty cesarskie sztuka	5	69	
Srebro za 100 zł. w. a.	117	75	

CENNIK GIEŁDY.	Płacę		Zadają	
	w. a.	zł. ct.	w. a.	zł. ct.
we Lwowie dnia 24. grudnia.				
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	209	75	210	75
Kolei Lwow. Czern.	173	00	173	50
Banku hyp. galic.	71	50	73	00
Papierni czerniarskiej	60	00	200	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	172	50	173	25
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k.	79	15	79	65
Tow. kred. gal. w. a.	75	40	75	90
Banku hypot. galic.	87	50	88	00
III. Oblig. za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	67	10	67	50
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ka. bukowit.	00	00	00	00
Pożyczki głodów z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern.	00	00	00	00
dtto dtto I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	57	5	63
Dukat cesarski	5	62	5	69
Napoleond'or	9	53	9	63
Półimperjal rosyjski	9	66	9	80
Rubel srebrny rosyjski	1	85	1	90
dtto papierowy dtto	1	62	1	63
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie biletu kasowe	1	77 1/2	1	78 1/2
Srebro	117	50	118	75

Sprzedano: Akcje kolei lwowsko-czern. po 173.25. Listy zastawne Tow. kredyt. galic. w m. k. po 79.43.

Dukaty cesarskie po 5.67 1/2.

Jutro i pozajutro z powodu dni świątecznych nie wyjdzie *Gazeta Narodowa*. W razie jednak nadejścia telegramów z ważniejszymi wiadomościami, wydamy je osobno.

Nadesłane.
„PURITAS“. Mydło do ust. Patrz ostatnią kolumnę.

Najstosowniejszy
podarunek na kolendę
Elegancko podszity
szlafrok
Zr. 10.
Zupełne
ubranie zimowe
dobry podszity surdut zimowy, spodnie i kamizelka
Zr. 24.
Dobrze watawane, pięknie ozdobione
Guby podróżne
z styryjskiego sukna z kapuza
po Zr. 12.
Szczegółnej jakości i z wybornym pokryciem
futra do podróży
podszycie barakami i lamowane szopami
po Zr. 36.
Następnie wszystkie możliwe rodzaje męzkich sukni
w magazynie sukni
firmy 2703 150 200

Keller & Alt,
Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock,
zum „Stock im Eisen“,
Ecke der Kärntnerstrasse.
Zamówienia z podaniem objętości pierśi (dokoła korpusu), wysokości w kroku (ścisłe od kroku aż do ziemi) wykonuje się surowie i dołącza się kwit gwarancyjny, w którym oświadczamy, że sprawdzane od nas suknie przyjmujemy bez korowodów na powrót, gdyby się nie przydały.
Przeznoszone suknie, a mianowicie 200 przeznoszonych już surdutów z zimowych sprzedajemy bardzo tanio mniej zomonym.
Postawiliśmy sobie za zadanie, zakupowanie wszystkiego za gotówkę, tudzież zważywszy, że mamy bezpośrednie stosunki z fabrykami krajowymi i zagranicznymi a następnie postępujemy z wszelką ścisłością jak najrzetelniej, wszelkich dołożyliśmy staran, ażeby wszelkim żądaniom jak najlepiej i najtaniej zadość uczynić.
Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen“.

Tapioka
Pa. Groult Jeune
w Paryżu, rue Ste Apolline, 12.
Tapioka czysta i naturalna nie jest bynajmniej lekarstwem, ale pokarmem, posiada ona własności higieniczne uznane i poświadczone przez doświadczonych lekarzy. Ale nie ma ona substancji, służącej do pożywienia, która by była łatwiejszą do podrobienia i podrobiana z takim pochopelem, jak Tapioka. P. Groult w Paryżu sprzedaje publiczność, że jego produkt sprzedawany jest pod tytułem: „Tapioka Groult Jeune“ i że on daje rekonię za jej czystość i prawdziwość.
Skład w Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolasaza.

Rzecz najświeższa! Precz z blędzi! Od e. k. rządu najw. uprzyw.
Pulcheryn, środek do upiększenia pici.
sprawia, że skóra przybiera barwę naturalną, żywą i zdrową, chociażby ją dawno straciła była, usuwa wszelkie obrzydliwe nieszystości naskórne, tudzież pęć pożółki i blada. Nawet skórze, przez zaniedbanie zwiedniałej i niepokazanej, przywraca bezzwocznie czystość naturalną i świeżość młodociana.
Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 zlr. 50 ct., 1 flakon za próbe 80 ct. wzmacnia działą, czyści zęby i usuwa cuchnięcie z ust. Cena 1 flak. 1 zlr.
Główny skład e. k. wyłącznie uprzyw. fabryki Pulcheryn w Wiedniu, Stadt, Ballgasse Nr. 4. (obok Rauchensteingasse).
We LWOWIE dostac można w aptece ZYGMUNTA RUCKERA i w handlach galanteryjnych Francoisza Ehrlicha i Ignaca Hercoka.
Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.

Księgarnia **KAROLA WILDA** we Lwowie
poleca swoją od półwieku zaszczytnie znaną
CZYTELNIĘ
która obok kilkudziesięcioletniego zbioru dzieł w językach polskim, francuskim i niemieckim, niedawno pomnożoną została wyborem dzieł literatury angielskiej.
Z najnowszych i najgłośniejszych dzieł zostały do Czytelni wcielone między innymi:
Bolesławity (B.) Bezmienna, Hybrydy, Rachunki z r. 1867, i Tułaczce Bocklego, Historia Cywilizacji w Anglii.
Dzieduszyckiego (Maur.) Powieść z dawnych czasów; Gillera (Ag.) Polska w walce i Powstanie z r. 1861—1864.
Jasieńczyka, Dziesięć lat w niewoli moskiewskiej.
Małckiego (A.) Juliusz Slowacki, jego życie i dzieła, 2 tomy.
Mickiewicza (Ad.) Pierwsze wieki historii polskiej; Szynjskiego (Józefa) Dramata; Zacharyasiewicza, Zakazane owoce.
Laboulaya, Le prince-canche, i wszystkie inne dzieła tego ulubionego autora; Reynolds Les mystères de la cour de Londres; Ponson du Terrail Le dernier motif La resurrection de Rocambole; tegoż autora Le jeunesse du roi Henri; Fevala Les mystères de Londres, Pani Sand Mademoiselle Merquemie Cadio, tudzież wszystkie dawniejsze dzieła tej autorki; Enaulta Olga; Mützelburga Die Millionenbraut (Fortsetzung des Herrn der Welt, und Schluss des Grafen von Monte-Christo).
Gerstäckera (F.) Die Missionäre, — i wszystkie inne dzieła tegoż autora; Dumasa (Aleks.) Der Graf von Moret, 3 tomy; Spielhagena Die von Hohenstein, i inne dzieła tegoż autora. Gutzkova Hohenschwangau. Freytaga Die verlorene Handschrift. Meissnera Sacro Catino; Gustawa Droz: Monsieur, Madame et Bébé, Entre nous, Les cahiers bleus de Mlle Cibot i t. d. i t. d. 2900 9—9
Miłośnikom muzyki poleca też księgarnia
wypożyczalnię nót
zawierającą wybór przeszło 30.000 najulubieńszych i najnowszych utworów muzycznych, oraz wszystkie niemal kompozycje klasyków tak do śpiewu jak na fortepian i wszelkie inne instrumenta.
Cena abonamentu na noty równie jak na książki wynosi 1 zlr. w. a. miesięcznie, a półrocznie z góry tylko 5 zlr.
Szczegółowych warunków abonamentu dostanie każdej chwili w księgarni bezpłatnie; na wieś rozsyłane bywają franko.

Adela Kerzel i Popowicz
w Buczaczu
zaopatrzili swój handel przy nadchodzących świętach w najstosowniejsze podarunki na gwiazdkę, składające się z najmodniejszych i bardzo gustownych rzeczy brązowych i galanteryjnych, jako to: ecrits necessaires, w gniecie egipskim, lichtarzyki, pres papiers, kasy dziesięcne, dzwonki, koszyczki, podstawki do zegarków, etuils damskie i torbeczki na rzymskich, kasetyki z przyborem, albumy, portmonetki, pularesiki, tytonierki, kufelki angielskie do podróży, cygaronki, zabawki dziecinne i różne t. p. rzeczy, oprócz tego szkła, porcelany i garnitury stołowe.
Towary kolonialne, wielki skład Herbaty.
Rum, Arak de Goa, likwory, delikatesy, wina węgierskie, francuskie, hiszpańskie, szampań i portier.
Zaręczając za dobroć i umiarkowaną cenę towarów, polecamy się, upraszając o łaskawe względy jak dotąd tak i nadal P. T. publiczności. 3306 2—3

Napórę jesienianą i zimową
poleca z sumiennosci znaromowana e. k. wyłacz. uprzywilejowana fabryka
nieprzemakalnego obuwia sukienego, pilśniowego i skózanego,
firmy **A. ROTHSTERN** w Wiedniu,
Stadt, Habsburgergasse 1, alt Obere Bräunerstrasse, nächst dem Graben. Obfity skład według najnowszych fasonów sporządzonego obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci, do chodzenia przy gospodarstwie, na ulice, do podróży i polowania, szczególnie polecenia warte cierpiącym z powodu odmrożenia nagniotków, gośćcu i reumatyzmu. 2889 10—10
Obuwie damskie.
Trzewiki pilśniowe lub sukienne od 70 ct. do złr. 2.50.
Ruciki sukienne o podszwach sukienych lub patentnych od 1.80 do złr. 2.20.
Pilśniowe buciki na podszwach nieprzemakalnych od złr. 2.80 do 3.20.
Pilśniowe buciki obłożone gumielastyką nieprzemakalne od złr. 3.40 do złr. 6.50.
Butynki skórzane o podszwach skórzanych lub gumielastycznych od 3 złr. 40 do złr. 50 ct.
Ruciki zamiszowe na podszwach skórzanych od złr. 3 do 7.
Ruciki dla dzieci sukienne na pilśniowej podszewce od 80 ct. do złr. 3.50.
Ruciki dla dzieci od 80 ct. do złr. 5.50.
Obuwie męskie.
Szyflety sukienne na sukiennej podszewce po złr. 2.20.
Takież na podszwach nieprzemakalnych po złr. 3.80 —
Takież obłożone nieprzemakalne po złr. 5. 6 do 8.
Szyflety futrzane, obłożone lakierowanym juchtem rosyjskim, na podszwach gumielastycznych bardzo ciepłe po złr. 6.50, 7, 8, 9.
Szyflety pilśniowe obłożone kitajem na podszwach gumielastycznych po złr. 7. 8.50, 9.50.
Buty z cholewami i od złr. 8 do 12 złr.
Buty męskie nieprzemakalne od złr. 8.50 do złr. 16.
Dokładne, szczegółowe cenniki rozsyłają się bezpłatnie. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najkuratniej a zamówienia odsyłają się na przekaz. Przyjmują się na zamówienie.

**Młocarnie parowe i lokomobile, zniwłarki Samuelsohna i Spółki, siewniki szerokorzutne systemów Garotta i Smytha, maszyny do przetrzysania i gromadzenia siana, bronny i plugi J. F. Howarda, młocarnie ręczne i z kieratami, młynki do srotowania od 15 złr. począwszy, sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, terlice i maszyny czyszczące konopie z paździerzcy, jakoteż wszelkie w zakres gospodarstwa rolnego wchodzące przedmioty poleca, zaręczając za najsumienniejsze takowych wykonanie, FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
Juliusza Carow na Smichowie 24, w Pradze.
Cenniki posylają się bezpłatnie franko. 2705 41—9**

Zapowiedzianego dzieła
Wskazówki
dla
gospodarstwa wiejskiego
przez Ignacego Soidraczyńskiego, wyszła z druku pierwszego tomu część pierwsza.
Przedpłatę na całe dzieło, objęte mające 100 arkuszy druku, przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne, w kwocie 10 złr. 3261 4—6

Bryczka kryta
na rysorach w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania w gmachu Teatralnym pod nr. 31. 3290 3—3

PAPIER WILNSI
Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprządzania na powierzchni ciała zapalenia i rozdrażnienia najwlotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wilnsi na katar, grype, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzm w łądźwiach i nerwach biodrowych itp.
Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz swierzbienia.
Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasa; w Krakowie w apt. p. Brunona Mieczyskiego. 2829 10—24

Armatys & Moerl
we LWOWIE
przy ulicy Halickiej, naprzeciw magazynu strojów damskich W. Lewickiego, polecają swój jak najkompletniej zaopatrzony
Skład zegarów wszelkiego rodzaju,
obejmujący pryzkie, berlińskie i genewskie zegarki złote i srebrne kieszonkowe, stołowe, ściennie, budziki zwykłe i z przyrządem zapalającym świecę, jednem słowem, wszelkie wyroby zegarmistrzowskie od najprostszych do najwznowniejszych, w takim wyborze, jak najpierwsze sklady wiedeńskie, szumnie po dziennikach ogłaszane. Skład ten odznacza się przed handlami zagranicznymi tem, że nie ustępuje im co do taniości, daje nabywcom najzupełniejszą
całoroczną gwarancję
i ręczy za dobry gatunek towaru. Przesyłki na prowincje uskuteczniaw bawają jak najrychlej, równie jak wszelkie reparacje i zamówienia miejscowe i zamiejscowe. Na szczególnie uwage zaslugują
złoczone zegary francuskie z kłozami,
raz na 14 dni potrzebujące nakręcania, a sprzedawane
niżej cen fabrycznych,
zegary szwarewaldzkie, od najpiękniej rzeźbionych, zegary z muzyką, obejmujące 2 do 6 różnych melodyj, tańceuchy, medaliony złote i srebrne i t. p. artykuły. 3296 3—12

Podarunki na kolendę i noworoczne
sztuka od 20 cnt. do złr. 1.50
w jak najnowszym guście i największym wyborze, nadeszły już do
MAGAZYNU
A. STEIFA Synów.
Zamówienia pocztowe uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie. 3236 7—9

HANDEL
Władysława Boczkowskiego
przy placu św. Ducha we Lwowie, utrzymujący główny skład komisowy z ces. król. nadwornego handlu
PIOTRA HEFERA w Wiedniu,
zaleca wyborne gatunki z tegorocznych zbiorów prawdziwej chińskiej karawanwej
HERBATY
funt ciężkiej wagi wiedeńskiej po złr. 3, 4, 4.50, 5 i 6.

C. k. Austr. Towarzystwo Zastawnicze
będzie począwszy od dnia 1. stycznia 1869 roku załatwiać czynności swoje pod zmienioną firmą:
Ces. król. uprzyw.
BANK DLA OBROTU OGÓLNEGO,
którego zakres działania za Najwyższem zezwoleniem mieści w sobie upoważnienie do załatwiania wszelkiego rodzaju interesów handlowych i bankowych, z wyjątkiem udzielania kredytu in bianco, w szczególności zaś upoważnienie do:
prowadzenia interesu zastawniczego, wszelkich interesów banku depozytowego, do udzielania zaliczek na papiery publiczne, ziemiopłody i towary, do komisowego zakupu i sprzedaży takowych, również do kupna, sprzedaży, zamiany i przyjmowania w zastaw papierów publicznych na własny rachunek, do urządzania składów (Lagerhäuser) i wystawiania kwitów składowych (Warrants) na deponowane w zakładzie towary i surowe produkta, do brania udziału w zakładaniu handlowych przedsiębiorstw krajowych, do przyjmowania gotówki na rachunek bieżący, tak za asygnatami kasowemi, jak za książeczkami wkładowemi.
Główna kasa Towarzystwa w Wiedniu i kasy filij wymieniają przy wypłacie kuponów superdywidendy od dnia 1. lipca roku 1869 począwszy, kwity tymczasowe od akcyj wraz z arkuszami kuponowemi na kwity z nową firmą „C. k. uprzyw. Bank dla obrotu ogólnego.“
Wszelkie w obiegu będące asygnaty kasowe, książeczki wkładowe, kwity depozytowe, zastawnicze i prenotacyjne, zachowują ważność swą całkowitą, statutami określoną. Asygnaty kasowe i książeczki wkładowe na żądanie P. T. interesowanych mogą w głównej i wkładowej kasie w Wiedniu, tudzież w kasach filij zostać zaopatrzone (zapomocą czerwonego odcisku stampili) w nową firmę zakładu.
Wiedeń dnia 16. grudnia 1868.
3288 3—3
C. k. uprz. Austr. Towarzystwo Zastawnicze.

HER BATE
zbiór majowy 1868.
Kaisow Tea
Cesarska melange
Samsińska wyborna
Czarna
= waga wiedeńska =
F. W. KROLIKOWSKI

SYROP CHINY I ŻELAZA
pp. Grimault & Co.
aptekarzy w Paryżu.
W kasztale piynu przedzrostego i
przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie
chiński, która jest środkiem tonizującym naj-
wyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi-
zwiększającym i zasada. Najznakomitsi lekarze
parzyczy przyjele, go dla leczenia bladości i
późnego rozwoju organizmu u młodych panienek.
Pod jego wpływem następuje natychmiastowe
sięjsze białolei, pochłozaje z miedziokw-
sięjsze białolei, pochłozaje z miedziokw-
sięjsze białolei, pochłozaje z miedziokw-
sięjsze białolei, pochłozaje z miedziokw-

GAZETA TORUŃSKA
z dniem 1. stycznia 1869 r. rozpoczyna trzeci rok swego istnienia; dwa pierwsze roczniki udowodniły pożyteczność i
konieczność tego pisma dla społeczności polskiej w dziale pruskim; dlatego Gazeta zasługuje na poparcie i innych
ziem polskich, mianowicie Galicji.
Gazeta wychodząca codziennie, podaje wiadomości polityczne jak najwięcej i w treściwem obrobieniu, oraz liczne
telegramy, zamieszcza regularne korespondencje z Warszawy i Poznania;
zawiera pełno drobnych doniesień ze Śląska, Poznańskiego i Prus;
w odcinku ogłasza powieści, zajmujące kroniki warszawskie, rozprawy historyczne i listy przyrodznawcze;
wiadomości o nowowyszłych dziełach zapisuje starannie;
podaje bardzo specjalne sprawozdania z targu zbożowego wrocławskiego, poznańskiego, bydgoskiego, toruńskiego,
go, grudziądzkiego, gdańskiego, królewieckiego i berlińskiego; ogłasza telegramy z giełdy zbożowej i pienię-
żnej berlińskiej i zbożowej gdańskiej; oraz ma własne śpieszne doniesienia o targu bydła berlińskim i londyńskim
z biura telegraficznego Wolffa; ceny mąki, wełny, chmielu itp. notują się z skrupulatnością, odpowiednio do ży-
czeń szanownych abonentów.
Rozmaitości, anegdoty, kalendarz kościelny, historyczny, astronomiczny, jarmarczny i meteorologiczny uzupełniają
rozmaitość materiału.
W artykułach rozumujących rozbiiera Gazeta Toruńska potrzeby ludności polskiej pod panowaniem pruskim. W
roku bieżącym zajęła się mianowicie kwestją wychowania kobiet; czytelnictwa ludowego; organizacji pracy i kre-
dytu; kwestją szkolną w Prusach Zachodnich i Poznańskim; poruszając, dyskutując, śledząc i badając sprawy te
ze stanowiska postępowego i narodowego.
Przedpłata na Gazetę Toruńską wynosi kwartalnie na pocztach (pruskich 1 tal. 12 1/2 sgr., nie-
mieckich 1 tal. 7 1/2 sgr.) austrjackich 2 zlr. 62 1/2 cent.
Jestto cena tak niska, że wszystkie cukiernie, kawiarnie, restauracje, hotele, resursy, kasyna, czytel-
nie wszystkich Towarzystw w GALICJI pismo to abonować powinny.
Inseraty kosztują po 1 sgr. od wiersza, a doświadczenie stwierdziło, iż są niezmiernie skuteczne, albowiem li-
czba inseratów z r. 1868 więcej niż o połowę większa jest, jak w roku poprzednim.

LUDWIKA MARKA
FORTEPIANÓW
we Lwowie, przy ulicy Szerokiej pod l. 10/4
polecia wielki wybór fortepianów i pianin
z fabryk zaszczytnie znanych, jako to:
Streichera, Bösendorfera, Bachmanna, Czapki, Fritza, Skuthana,
Hofbauera, Heitzmana, Illicha, Filli piego, Bergera itp.
Ogólne zaufanie, ułatwiając stosunki właściciela składu z fabrykantami, umożli-
wia dobór starannie wykończonych instrumentów, i upuszczenie 10 procentu
z cen fabrycznych podług oryginalnych cenników.
W ostatnim czasie przybył nowy transport instrumentów, między temi godne
uwagi fortepiany Streichera, podług nowej konstrukcji z szeroką deską dźwięczną,
Bösendorfera elegancko szarnirowane. 3090 6-6

CENNIK
APTEKI HOMEOPATYCZNEJ
urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,
PIOTRA MIKOLASCHA
we Lwowie.

Table listing various homeopathic medicines and their prices. Columns include the name of the medicine, the quantity, and the price in zlotych and groszy.

Księgarnia F. H. RICHTERA
we Lwowie, w hotelu Langa,
polecia swoją polską, niemiecką i francuską
CZYTELNIĘ
pod warunkami nadzwyczajnie korzystnymi.
Bolesławita, Beziemienna,
Hybrydy,
Racbanki z r. 1867, 2 tomy.
Bréhat, Un drame a Calcutta.
Dasb, Comment tombent les femmes.
La route du suicide.
Droz, G., Le Cahier bleu de Mlle Cibot.
Feuilleil O., La petite Comtesse.
Monsieur de Camors.
Feyde u, La Comtesse de Chalis.
Gaborian, E., L'affaire Lerouge.
Le crime d'Orcoval.
Les Eclaves de Paris 2 vol.
Griesinger, F., Rady kobiet na dworze Ludwika XIV. i Ludw. XV.
Gutzkow, Hohenschwangau compit.
Huybensz, Mysterien des neuen Wiens.
Kock, Paul de, Madame Tapin.
Laboulaye, Le prince Caniche (także po niemiecku),
Paris en Amérique (także po polsku i po niemiecku).
Mycielska, Wczoraj.
Narrey, Ch., Les derniers jeunes gens.
Panson du Terrail, La dame au Collier rouge.
Sand George, Mademoiselle Merquem.
Stachurski, Trójka.
Tourguéneff, Fumée (także po niemiecku). 2988 6-7

Z ryzykiem 50 ct. można 20.000 zlr. kupując Los Rudolfa
a mianowicie w sposób następujący:
Podpisany, będąc przekonany o pewności tych losów, i baczno na wielką szansę wygrania, losy te bowiem mają 2 ciągnięcia
do roku z głównymi wygranymi po 25.000 i 20.000 zlr. na przemian, tudzież i tę okoliczność, że każdy z tych losów musi wygrać
przynajmniej 12 zlr., postanowił, chcąc Szanownym P. T. odbiorcom swoim i całej publiczności dać dowód swojej opinii o wartości
tych losów, wszystkie te
Losy Rudolfa które dzisiaj włącznie po dzień 10. stycznia 1869
u niego en detail na sztuki po 15 zlr. 50 ct. będą kupione, po skończonym ciągnięciu od 1. do 15. kwietnia odkupić napowrót tylko
z różnicą 50 ct. z ceny kupna, tj. za 14 zlr. Ponieważ losy te wskutek pewności swojej, korzystnej szansy wygrania, ładnej po-
wierzeźliwości i dla swojej taniej ceny przydają się osobliwie na kolendę Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przeto do zakupu
ich uprasza jak najprzejmiej:
JAN C. SOTHEN kantor bankierski iwekslarski w Wiedniu, Graben 13.
Promes na losy kredytowe po 3 zlr. 50 ct. i 50 ct. opłaty stempelowej do ciągnięcia na dniu 2. stycznia 1869 z głów-
ną wygraną 200.000 zlr., można właśnie tam dostać.
Zlecenia z prowincji za przestaniem gotówki, a przy przesyłce osobnych kwot także za przekazem pocztowym, uskutecz-
niają się jak najprzejdzej. 3277 4-6

Galanterie-Waaren-Etablissement
zum Krystall-Palast,
Wien, Stadt, Bräunerstrasse No. 4
Towar dobry i rzetelny, a przytem tak nadzwyczaj tani.
Za przesyłką gotówki franko, lub za przekazem pocztowym powyższy
dom handlowy w Wiedniu spełni z wszelką gotowością każde zlecenie.
Posyłamy gratis każdy przedmiot przez kogobądź i gdziebądź ogłoszony
T. T. Publiczność uprasza się w jej własnym interesie jak naj-
przejmiej, aby ze zleceniami swojemi wszelkiego rodzaju nadsłała się
wprost do podpisanego domu handlowego, gdyż wtedy tylko możemy dać
gwarancję dobrego towaru. 3026 6-12

Table listing various goods and their prices. Columns include the name of the item, the quantity, and the price in zlotych and groszy. Includes items like watches, jewelry, and household goods.

JEDRZEJ RUDOLF

pod l. 207, obok ogrodu Jeznickiego, zawiadamia Szanowną Publiczność, że szybką i trwałą okucia koni po najniższych cenach 3-8 nach liczy, i tak: za srebro podkowy . . . po 60 cent. letnie . . . 80 " odcyły . . . 4 " od przybicia starych podków srebrowanych lub letnich . . . 15 "

Świeżo znizony cennik



1030 46-100

składu fabrycznego optycznych wyrobów J. FEIGLSTOCK

zredtem Neuhöfer & Feiglstock w Wiedniu verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51.

okulary w stal lub róg oprawne z najlepszymi perspektiwami szkłami, wypukłe lub wklęsłe zlr. 1.20 okulary zwane Invisibile zlr. 2.50 okulary złote zlr. 4.50 okulary srebrne zlr. 3.50 okulary z porzeczki zlr. 4.00 okulary z koralu zlr. 1.00 okulary z szklanej oprawy zlr. 1.50 okulary z metalowej oprawy zlr. 3.50 okulary z złotej oprawy zlr. 16.00

perspektywy toaletne, achromatyczne czarno-lakierowane od zlr. 7.00 do 12.00 w oprawie skorozaj od zlr. 12.00 do 15.00 w oprawie z kosi st. od zlr. 12.00 do 15.00 w oprawie z kosi st. od zlr. 12.00 do 15.00 w oprawie z kosi st. od zlr. 12.00 do 15.00

Mikroskopy, lupy, rajscjagi, plynomierze, termometry, barometry itd. itd. po najniższych cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczają się natychmiast za pobraniem pocztowem, a nieodpowiednie przedmioty bywają wymieniane na lino.

Eau dentifrice des CORDILIERES

leczy szybko i radykalnie najwzmożniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia, z zębów pochodzące. — Użyte codziennie tej Wody, jak również Proszku, kordylierskiego, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia. Wa Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Krakowie w aptece p. Brunona Mieczyskiego. 2831 12-20

Latarnie gospodarskie

do zupełnie bezpiecznego oświetlenia stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów, po cenach: 1 zlr. 60 cent., 2 zlr. 20 cent., 2 zlr. 80 centów; w wielkiej i małej liczbie u

E. Julke w Wiedniu Neubaugasse Nr. 1.

Skład wszelkich gatunków lamp olejnych (Moderateur), kamfionowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. 2847 11-12

Pierwszy i największy SKŁAD wiedeńskich i paryzkich FORTEPIANÓW

JANA BALKA

we własnym domu pod l. 2, w Lwowie. Mając od lat wielu stosunków z pierwszymi fabrykantami we Wiedniu i Paryżu, i przez wielką ilość instrumentów, które co roku od nich sprowadzam, jestem w stanie po cenach jak w żadnym innym składzie takowe sprzedawać. Ponieważ instrumenty te z fabryk przez wiele lat wyrobowa-nych otrzymuję, mogę za nie pod każdym względem ręczyć, i kupującemu pisemną gwarancję za każde główne uszkodzenie na pięć lat udzielam. Wszystkie te instrumenty, zaczawszy od wiedeńskich Streichera, Stelzhammera i Schweighofera, paryzkich Herza, Blanchet et fils, Harmonium z najświetniejszej fabryki Schiedmayera, jako też samograjową szafę, która różne kawałki z oper wyrywa, sprzedaje niżej ceny fabrycznej o 10 procent. 3256 4-24 Wszelkie zamówienia z prowincji pod gwarancją i natychmiast się wykonują.

W Wiedniu, Leop. Hahn



zaszczycony przez J. ces. Mość znakiem złotego krzyża zastugi.

Dotąd w Austriackim państwie żadną konkurencją nieprześcigniona jest ces. król. nadworna i uprzywilejowana

FABRYKA OBUWIA

LEOPOLDA HAHN w Wiedniu, Główny skład: Stadt, Kötnerhofgasse Nr. 1.

dostarcza najnowsze i najdoskonalsze wszelkiego

ROBUWIA,

znanego prawie w całej Europie z tanioci, trwałości i elegancji:

Męzkie BUCIKI CIEŁEŁE od zlr. 4.50, zlr. 5, zlr. 6, zlr. 7 para. SPACEROWE NADER ELEGANCKIE od zlr. 5 do zlr. 8. BUTY CIEŁEŁE Z CHOLEWAMI od zlr. 7 do zlr. 15.

Damskie BUCIKI SPACEROWE od zlr. 3, zlr. 3.50, zlr. 4, zlr. 4.50, zlr. 5, zlr. 6 do zlr. 12, wędług wysokości, kroju i ubrania, z rozmaitych materyj i gatunków skóry.

Buciki dla dziewcząt i dzieci wysoka i polwysoka od zlr. 1, zlr. 2, zlr. 2.50, zlr. 3, zlr. 3.50.

Wszelkiego rodzaju obuwie negliżowe dla mężczyzn i dam. o- WIA FANTAZYJNEGO na ulicy, na polowanie i do sglonu. przez rozmaitego ORU.

Za nadesłaniem długości i objętości nogi lub dogodnego obuwia wypełnia się każda polecenie natychmiast za pobraniem pocztowem wartości.

Główny skład dla Galicji u p. Rudolfa Schwarcza we Lwowie, przy placu Katedralnym, l. 25. 3091 11-12

2781 Dr. Kartsch 49-9 leczy słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codziennie od 2-4 godziny, w domu p. Hausnera pod l. 39 m., przy ulicy Długiej, obok techniki (Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

ADAM ZAGÓRSKI

dr. medycyny, chirurgii i akuszerji, uniwersytetu Bazylejskiego i Krakowskiego, oraz i okulista, zamieszkał w Rzeszowie l. 157, Nowe miasto. 3315 2-6

Ekstrakt mięsny Liebiga (Extractum carnis Liebig)

Wyróbowarzystwa w Ameryce południowej Liebig's Extract of Meat Company, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po 1/2, 1/4 i 1/8 funta do apteki pod "Gwiazdą" 2775 45-9 Piotra Mikolascha we Lwowie.

QUILAJA 3131 8-12

kora z drzewa amerykańskiego, najlepszy środek do prania wełny, materyj jedwabnych i wełnianych, jest na składzie w aptece pod "Gwiazdą" Piotra Mikolascha.

POSFORAN ŻELAZA P. LERAS' DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków, wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytne znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. Posforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, usmierza boleści żołądka, a najszkodliwszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhoe), a szczególnie zadziwiająco sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladą karkę.

Posforan żelaza przywraca siły wyczerpanym i nżywa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia, po ciężkich słabościach, osobom wątłym, dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający. — 3036 4-16 Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolasza, Berlinera i Rukera, w Krakowie w aptekach p. Brunona Mieczyskiego, i w aptece p. Redyka; w Brodnie w aptece p. Franza; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Roder; w Rzeszowie w aptece p. Saittera; w Pradze u p. Fr. Všečeky.

9799 13-9



brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia panien i w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia przez czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotował je umyślnie zastosowane do klimatu Polski. Dostać można we Lwowie w aptece pp. P. Mikolascha i Z. Rukera pod Srebrnym oblem, w Krakowie w aptece p. Redyka w Brodnie w aptece p. Franza.

EMILE & CHARLES COIFFEURS et PARFUMEURS

Lemberg, Place Halicki Nr. 378.

Mention honorable Paris 1867.

Przebywając długie lata za granicą w celu wydoskonalenia się w sztuce fryzjerstwa, pracowaliśmy zawsze tylko w najpierwszych zakładach w Europie, mianowicie w Wiedniu u Hipolita, fryzjera JM. cesarza i Wys. dworu Jego, następnie w Paryżu u Felixa, fryzjera JM. cesarzowej Eugonii, a wyroby nasze własne zyskały na ostatniej wystawie powszechnej w Paryżu pochwałę honorową.

Zwidzając potem główne miasta Europy zatrzymaliśmy się dłuższy czas w Petersburgu a w końcu w Odessie, wszędzie składając próby nabytej zdolności.

Obecnie otworzyliśmy we Lwowie przy placu Halickim l. 378 pod powyższą firmą „Salon“, który na sposób paryżki urządzonej, Szanownej publiczności z najgłębszym uszanowaniem oddajemy w tem przekonaniu, że ten Salon pod względem wygody i usługi wszystkim wymogom odpowie, a przez słowność naszą i gotowość do wszystkich w skład naszego zawodu wchodzących usług także za domem, nadwyżkę przez staranność naszą w wykonaniu fryzur damskich ręką, w Paryżu wypracowaną, nareszcie przez dogodnie abonamenta i w ogóle cenę zawsze bardzo umiarkowaną, zjednać nam potrafi powszechne uznanie i zadowolenie.

Ofiarując przytem Szanownej publiczności nasze piękne wyroby z włosów według najnowszych modeli, jakoteż peruki dla dam i panów na tniu włosiennym, po najumiarkowańszych cenach, tudzież wielki nasz skład perfumeryj francuzkiej i angielskiej, oraz wszelkich innych do toalety należących artykułów luksusowych — polecamy się Jej łaskawym względom.

EMILE & CHARLES.

Węgierskie Obligacje kolejowe,

będąc jednym z najlepszych i najbezpieczniejszych papierów, zalecając się szczególnie do lokowania kapitałów.

Każda na 120 zlr. srebrem opiewająca obligacja jest zupełnie wolna od podatku i przynosi rentę 6 zlr. srebrem. Ponieważ taka obligacja kosztuje około 101 zlr. banknotami, przeto renta ta reprezentuje dochód 6% sreb., a z uwzględnieniem 1/2% 7%. Gotówka z tej pożyczki, notowanej i negocjowanej na najznakomitszych giełdach i targowicach Europy, przeznaczona jest przez rząd król. węgierski wyłącznie na budowę kolei żelaznych i kanałów, i wając pierwszeństwo na tychże intabulowane, daje właścicielowi najzupełniejszą pewność.

Oprócz tego rząd król. węgierski ręczy za rzetelną wypłatę procentów, tudzież za wykupno obligacji, które w ciągu 50 lat zapomocą corocznych losowań będą spłacane po 120 zlr. srebrem za sztukę.

Uwzględnić wypada także i to, że ponieważ bank narodowy na zastaw obligacji tych pożyczka 80% ich wartości giełdowej, przeto w takim razie obrocony na zakupno ich kapitał przynosi 18%.

Na papier ten w ostatnich czasach bardzo ożywiony jest popyt i odbył nietylko w Wiedniu i w Peszcie, lecz także w Paryżu, Frankfurcie i Amsterdamie. Tam też wypłacają się i procenta.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej publiczności, iż te obligacje są zawsze u mnie do nabycia.

Równocześnie zawiadamiam, iż kupony, na dzień 1. stycznia 1869 przypadające, srebrem wypłacalne, już obecnie wypłacam.

O. M. BRAUN.

„HAZA“

Węgierski Bank zabezpieczenia życia

w Peszcie,

założony w roku 1867,

Kapitał zakładowy 2,000.000 zlr. wal. austr. (Biuro we Lwowie: Ulica Sykstuska Nr. 130 1/2).

Podpisana Ajencja jeneralna przyjmuje pod szczególnie korzystnymi warunkami ubezpieczenia na życie ludzkie podług najrozmaitszych kombinacyj, a szanownych kontrahentów uważa się za współfakcjonariuszów, albowiem

połowa

zysku, przez Bank osiągniętego, rozdziela się rocznie pomiędzy nich. Równocześnie zamierza Ajencja jeneralna ustanowić na prowincji zdalnych agentów nieposzlakowanej sławy.

Prospekta rozsyłają się bezpłatnie.

Jeneralna Ajencja Banku „Haza“ dla Galicji i Bukowiny.

3314 2-3

Biblioteka i Czytelnie dla drobnej szlachty w okolicy Tlumacza.

Hasło „Oświata ludu“ jest u nas na porządku dziennym i obiega cały kraj od jednego do drugiego końca. Ten szlachetny i zbawienny objaw narodowego uspołobienia daje zaszczytne świadectwo postępowi dziewiętnastego wieku i radością napawa serce każdego przyjaciela ludzkości.

Niech wszakże ta trudność nas nie zraża; pracujmy z jednej strony nad oświatą włościan i kształceniem ich na rzeczywistych obywateli, z drugiej strony zaś nie spuszczaćmy z uwagi pamięci, że jest jeszcze inna warstwa społeczeństwa, która niemniej ma prawa do naszej pieczołowitości, i względem której święty obowiązek niesienia oświaty powinien nam jeszcze bardziej leżeć na sercu, już to przez wzgląd na jej przodków, już dlatego, że jest materialem więcej inklinacyjnym, z którego przy wielkiej pracy — ręka życzliwa potrafi kosztowny wykreślać brylant.

Tym materiałem jest drobna szlachta po wsiach i zaściankach szlacheckich, a dla której niestety nie dotąd nie zrobiliśmy, wszystkie bowiem usiłowania nasze, oświatę na celu mające, skierowane były wyłącznie na miasta, szkolone bez znakomitego pożytku.

Tak jak troska włościanina rzadko kiedy sięga poza swoją zagrodę i poza wrota swojej gminy, tak szlachta drobna lubo pod względem materialnym mało albo wcale nie prześciga pierwszego, podziela dobrą i złą dolę kraju i czuje sercem narodu, wszystkie bowiem tradycje i wzniecone uczucia odziedziczyła po ojcach i wyssała z mlekiem macierzyńskim.

W Galicji samej mamy przeszło 200 włości i zaścianków szlacheckich, a mieszkającą tam szlachtę nazywają w języku urzędowym albo dziedziczną albo czynszową. Pierwsza, lubo na małych obszarach osiedlona, nie była nigdy w poddaństwie i nie miała panów nad sobą, druga zaś płaciła dawniej czynsz dworom i zostawała pod ich jurysdykcją. Co do wyznania należy większa połowa drobnej szlachty galicyjskiej do łacińskiego, a mniejsza do greckokatolickiego kościoła. Jednakże ani różnica posiadłości, ani obrządku nie wpływa wcale na jej sposób myślenia; jest to zawsze owa jednolita, tradycyjnie rubaszna i poczciwa szlachta zagrodowa.

Alc ta szlachta, będąc zbyt uboga, aby korzystać mogła z szkół publicznych po miastach, ogranicza się zwykle na domowej uczce czytania, a oprócz elementarza i książeczki do modlenia nie zna innych książek, ubóstwo bowiem czyni jej dlań nieprzystępnymi. Dlatego serce się kraje na widok, że potomkowie uprzywilejowanych i niedgryś światłych rodzin, a nawet wielu rodzin historycznych, są dzisiaj bez opieki publicznej, na pastwę obskurantyzmu i zdziczałości rzuconymi; lecz niemniej ubolewać należy, że nie umiemy wyzyskiwać tych drogowanych zasobów na rzecz cywilizacyjnej potęgi narodu. Jest to więc nie tylko aktem ludzkości, lecz zarazem świętym obowiązkiem narodowym, podnieść jak najrychlej oświatę drobnej szlachty przez zakładanie szkółek, biblioteczek i czytelni po wsiach szlacheckich, — i w tym celu przemawiam do serc Rodaków w mocnym przekonaniu, że dotychczasowe zaniedbanie spowodowane było jedynie brakiem inicjatywy, lecz gdy obecnie te kwestje poruszono, znajdzie ona najszybsze uznanie i wszechstronne poparcie.

W Lackiem, gdzie mieszkam, jest około 80 rodzin drobnej szlachty, a oprócz tego w okolicy są włości szlacheckie: Cneyów, Grabowiec, Jezierzany, Klubowce, Markowce, Nadoróżna, Przerósł, Starunia, Żuraki, Zywozów itd. Owoż przystępując od słów do czynu, i pragnąc po wszystkich częściach kraju i powiatach jak najwięcej znaleźć naśladowców, postanowiłem w Tlumaczu jako tu-tajszym mieście założyć bibliotekę, a w bliższych wsiach szlacheckich na kilka mil w promieniu pozakładać czytelnie, do których książki i pomniejszej biblioteki do-szarczane będą bezpłatnie. Oczywiście, że chociaż szlachta drobna głównie mam na względzie, wolno będzie także miejscowym włościanom i małomieszczanom korzystać z tej biblioteki i z tych czytelni.

Jako fundusz na ten cel przeznaczyłem moje pisma treści gospodarskiej, prawnej i beletrystycznej — i otwieram niniejszym prenumeratę na

WIERNA DO GROBU powieść w 2 tomach przez J. I. FASZCZEWSKIEGO.

Upraszam wszystkich szlachetnych przyjaciół oświaty o liczny udział w tej prenumeracie i — nie kładąc kresu ich wspaniałomyślności — oznaczam cenę egzemplarza na 3 zlr. w. a. — Imiona i nazwiska szanownych Przedpłacicieli i ich datki będą drukami ogłoszone, a nakład ściśle do prenumeraty zastosowany, tak że Wierna do grobu nabyty być może jedynie w drodze przedpłaty.

Prenumerować można u autora w Lackiem, ostatnia poczta Tyamienica, (w Galicji), również we wszystkich krajowych księgarniach i redakcjach polskich dzienników, które za potrąceniem 10% rabatu raczą mnie pieniądze prenumeracyjne przysłać.

Upraszam szanowne redakcje wszystkich polskich pism periodycznych, aby raczyły niniejszą odeszłą ogłosić w swych dziennikach.

Lackie dnia 15. grudnia 1868. J. I. Faszczeński właściciel części dóbr Lackiego.

HEMOROIDY, nawet zatrzaskane, można bardzo szybko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYER mającej własność roztrawiania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY P. ROYER leczy reumatyzmy, bólesci krzyżów, sparalżowanie, jak również katar, irytację piersi naczyń oddechowych.

Skład główny w Paryżu przy ulicy św. Marcina, 225 — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Warszawie w składzie materiałów aptecznych p. Gallego, w Wilnie w aptece p. Chrościckiego.

Księgarnia GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie

przy placu Św. Ducha pod l. 43. — poleca do prenumeraty



Pismo ilustrowane tygodniowe, dla kobiet, wychodzące w Warszawie od października 1865 roku. Cena prenumeraty kwartalnie 3 zlr. 80 cnt., na prowincji 4 zlr. 30 cnt.

Przyjmuje również prenumeratę na czasopisma literackie, i mōd tak w kraju jak za granicę wychodzące, szczególnie na: Bibliotekę warszawską — Kłosy — Przegląd dzieł — Tygodnik ilustrowany warszawski — Przegląd polski — Ueber Land und Meer — Illustrirte Welt — Bazar — Victoria — Journal des dames et demoiselles, i inne specjalne pisma: dla lekarzy — techników — gospodarzy wiejskich — prawników, tak w języku niemieckim jako też i we francuzkim lub angielskim.

- NAKLADEM księgarni i w komisje wyszły w ostatnich miesiącach b. r. następujące dzieła: Góralezyk K. (Anezyc) Abecadnik z historii polskiej z 24 wizerunkami litografowanymi sławnych ludzi, z rycinami czarn. 1 zlr. 25 ct., kolor. 2 zlr. Góralezyk. Dzieje Polski w 24 obrazkach 11 arkuszy tekstu i 24 rycin kolorowanych, oprawa 1 zlr. 12 ct. Hofmanowa z Taiskich. Książeczka do nabożeństwa dla dzieci. Wydanie tanie, ozdobne obrazem chromolitog. N. P. M. Gęstochowskiej, oprawa w płótno angielskie 96 ct., w ozdob. opraw. ze złotymi wyciskami 1 zlr. 60 ct. Droga do zbawienia książeczka do nabożeństwa ozdob. 4 rycinami, opr. w płótno angielskie 1 zlr. 60 ct., w skórę ze złotymi brzegami 2 zlr. 16 ct. Chmielewski, J. Wzianka dla grzesznych dzieci. Zbiór powiastek i opowiadań, ozdob. 3 rycinami, oprawy 1 zlr. Bolesławita B. Hybrydy. Powieść społeczna, 2 zlr. 40 ct. Komorowski, B. Reglan. Tragedja historyczna w 5 aktach 1 zlr. 12 ct. Kopeć, J. (Brygadjer z czasów Kościuszkowych) Pamiętniki, wydanie drugie tanie, ozdob. 6 widokami litog. i mapą Kamczatki 1 zlr. 80 ct. Natęcz, A. Góral. Powieść społeczna. 1 zlr. 50 ct. Stachurski, P. Trójka. Powieść, 2 tomy. 2 zlr. 40 ct.

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Stachurski, P. Uwagi nad latopisem Nestora tłumaczenia A. Bielowskiego i J. Wagilewicza 40 ct. Z nowości ostatnich literackich polecamy: Tyc, K. Rolnictwo wobec postępu. 6 zlr. 60 ct. — Bolesławita. Dziadnio. 3 zlr. 60 ct. — Mierosławski L. Powstanie narodu polskiego, tom V. 6 zlr. Zycie Stanisława Jabłonowskiego. 4 tomy 5 zlr. 40 ct. — Rocznik Towarzystwa naukowo-literackiego w Paryżu, rocznik 1867. 6 zlr. Widmann K., Fr. Smolka. Wspomnienie biograficzne 50 ct.

Na SKŁAD GŁÓWNY dla Galicji i W. ks. Krakowskiego otrzymaliśmy Bibliotekę nauk moralnych i politycznych K. Forstera z Berlina, mieszcząca prace: Blanquiego — Bastiata — Chevaliera i w. i., niemniej Bibliotekę dla klas pracujących 3 serje. Katalogi przesyła się na żądanie gratis. NOTY, TANCE na karnawał 1869: Marek, L. Les Immortelles. Valses. 64 ct. 3818 1-1 Tegoż. Mignonette, Polka française. 64 ct. Tegoż. Les belles de Nuit, Mazurs. 64 ct. Mayer, G. Babette Valses. — Mathilde Polka française 84 ct. Wszystkie najnowsze utwory Straussa — Ziehrera — Godfreya jak niemniej wydania klasyków muzycznych sławnej z taniości firmy lipskiej Petersa. Sonaty Beethovena wszystkie za 2 zlr. 70 ct. Mozarta sonaty 1 zlr. 80 ct. Schuberta 80 pieśni 1 zlr. 80 ct. Wyciągi z oper Donizetiego — Belliniego — Auber — Rossiniego po 72 ct. Chopina kompozycje: Mazurki 2 ct. 70. Walse 1 zlr. 80 ct. Polonesy 2 zlr. 70 ct. Katalogi nut wysyłamy gratis franko. Na podarki noworoczne doborowy skład dzieł ilustrowanych w języku polskim, francuzkim, angielskim i niemieckim od 1 zlr. 20 ct. do 120 zlr. z rysunkami Dorego — Kossaka — Zaleskiego i innych sławnych artystów, jak również książki do nabożeństwa Dunina — Oltarzy polski Hoffmannowej — Cicha i — Fijałkowskiego i inne, w gustow. zagranicznych opraw. od 2 zlr. do 20 zlr.

Francuz

mówiący po polsku i po niemiecku, rekomendowany przez kilka znanych domów w tu-tejszych, udziela lekcji języka francuzkiego metodą najpraktyczniejszą, oraz rysunków. Ulica Wysza Ormiańska pod l. 141 na 3. piętrze.

ASTMY duszność, chrypka, katarz zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek antiastrmatycznych dr. Levasseur. aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Krakowie w aptece p. Brunona Micyńskiego, 3134 5-9

SŁABOŚCI PECHERZA

kanalu urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie SYROPU pana BLAYN, jedynego, jaki w tych słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u p. Blayn, aptekarza w Paryżu, ulica dq Marché St. Honoré 7. we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha. 2749 7-16

Henryk Kurtz w Stuttgardzie

właściciel fabryki sikawek czterokolnych, tak esaco-tłoczących, jako i tłoczących, nakoniec ręcznych, tudzież właściciel ludwisarni, obdarzony pierwszą nagrodą w Paryżu na Wystawie powszechnej roku 1867 za

NAJLEPSZE SIKAWKI, zaszczytne dalej medalami na innych wystawach i uznaniem chlubnym świeżo na wystawie rekwizywów ogniowych w roku bieżącym w Brunzwicku — poleca wszystkim interesowanym sikawką swego wyrobu, zbudowaną według najnowszej konstrukcji z zastosowaniem nowego własnego pomysłu, już dzisiaj skwapliwie przez inne fabryki przyswajanego.

Zwraca się uwagę interesowanych, że jako właściciel ludwisarni, nabywa z pierwaszej ręki materiały surowe, z których wyrabia u siebie części mosiężne i miedziane, potrzebne do sikawek, które jak wiadomo, stanowią najważniejszy mechanizm sikawki jest przeto tylko z tego powodu w możności po najniższych cenach dostarczać swoich wyrobów

Nabywcom zwraca się przez dwa lata za dobroć i trwałość sikawek, i z gotowością uskutecznia niedokładności wyrobu pochodzący.

We wszystkich głównych miastach Europy zało. i podpisany

SKŁADY, gdzie znajdują się na okaz sikawki różnej budowy. Dla Galicji wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem, Bukowiną i dla Szlązka, tudzież Królestwa Polskiego, taki

SKŁAD GŁÓWNY jest w Krakowie

powierzony Straży ogniowej ochotniczej tegoż miasta, w którym nabyć można (loco Kraków) sikawki po cenach fabrycznych za fakturą podpisanego. Naczelnik Straży ochotniczej krakowskiej przyjmuje wszelkie zamówienia i upoważniony jest według uznania swego czynić wszelkie możliwe ułatwienia nabywcom moich wyrobów, a misnowicie mocen jest wypłać należności podzielili w razie żądania na raty z doliczeniem naówczas, według zawręć się mającej umowy, procentu 6 od sta.

Stuttgard dnia 20. października 1868. Henryk Kurtz.

Stosownie do powyższego ogłoszenia, polecam rzeczony SKŁAD SIKAWEK Szanownym gminom miejskim i wiejskim, pp. właścicielom fabryk, domów i dóbr ziemskich, ornajmian oraz, że skład ten znajduje się w domu pod l. 378 przy ulicy Szpitalnej, obok młatego Ryżku.

Cenniki przesyłam na żądanie. 3171 4-4

Kraków dnia 27. października 1868. W. Eminowicz.

Magazyn materij jedwabnych i towarów modnych „zum Kronprinzen von Oesterreich“ w Wiedniu Ecke der Bognergasse w Wiedniu. Poniżej wymienione przedmioty sprzedają się po cenach niższych. Z materij jedwabnych: Kolorowe tafty, z czystego jedwabiu, najnowsze w pasy łokieć 1 zlr. 40 ct. do 2 zlr. Atlas na suknie z czystego jedwabiu we wszelkich kolorach łokieć po 2 zlr. 10 ct. Kolorowe, faille Kolorowe grosgrains 2 zlr. 75 ct. Czarna zupełnie suknia jedwabna z gwarancją 18 zlr. Suknia z fulardu lionńskiego w najlepszym gatunku (1) łokieć 1/4, szerokie) 12 zlr. Wielki skład najnowszych materij wełnianych. Szczególniej uwagi godny wielki zapas demi-luster 1/4, szerokości, łokieć po 25 ct. Wzory rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko. 2891 10-12 Diamant et Müller.

DLA DAM najtańsze źródło nabycia. J. KÜHMAYER we Lwowie (przy placu Marjackim) rozsyła: Najmodniejsze czarne płaszcze od zlr. 12 i wyżej. Wierzchy do futer z najmodniejszych materij wełnianych 25. Wierzchy do futer z jedwabiu, rypsu, Gros grain i t. d. 45. Żakiety z pluszu w wszelkich kolorach 7. Garnitury (paletot, kapeluszy i zarekawek) 20. Jedwabne i aksamiłne paletoty watawane 50. Szale berlińskie 10. Chustki zimowe berlińskie 8. Polecenia uskuteczniają się prędko i sumiennie.

